

Projekt urealnienia opłat za usługi lecznictwa dla nieubezpieczonych

WARSZAWA (PAP) Mimo dużych wysiłków państwa zmierzających do poprawy stanu naszego lecznictwa (przeciętnie nakłady na służbę zdrowia wznoszą się na 300 mln. zł. rocznie), nie jest ono w stanie podciąć stale rosnącym obciążeniom.

Dążąc do uzyskania dodatkowych funduszy na potrzeby lecznictwa, resort zdrowia opracowuje projekt wprowadzenia bardziej realnych niż dotychczas opłat za leczenie dla osób nieuprawnionych do bezpłatnych świadczeń, tj. pacjentów nieubezpieczonych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o opłaty za pobyt w szpitalach, za „prywatne” wizyty Pogotowia Ratunkowego; chodzi też o ujednolicenie w poszczególnych województwach opłat pobieranych od osób nieubezpieczonych za pomoc lecznictwa otwartego.

Realizacja omawianych projektów wymagać będzie uprzedniej zgody CRZZ, organizacji społecznych, jak również zainteresowanych tymi sprawami resortów.

Spotkanie posłów z literatami

WARSZAWA (PAP)

29 bm. w warszawskiej siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się narada, w której wzięli udział przedstawiciele sejmowej Komisji Kultury i Prezydium Zarządu Głównego ZLP.

Narada poświęcona była zapoznaniu posłów z problemami dotyczącymi polityki wydawniczej i odpowiedzialności za jej realizację, upowszechnieniu dóbr kulturalnych na wsi i w małych miasteczkach, zmianom konwencji autorsko-wydawniczej, sytuacji materialnej pisarzy w Polsce i zabezpieczeniu im odpowiednich warunków bytu na starość.

Do społeczeństwa miasta Poznania i Wielkopolski Obywatele — Wyborcy!

W dniu 2 lutego udamy się wszyscy do urn wyborczych, aby oddać swe głosy na listy Frontu Jedności Narodu. W akcie wyborczym wyłonimy przyszłe rady narodowe, organa władzy ludu pracującego.

Na setkach i tysiącach zebranych przedwyborczych mówiliśmy o naszych bolączkach i potrzebach, o troskach i kłopotach dnia codziennego wielkopolskiego człowieka pracy.

Mówiliśmy o naszych planach i zamierzeniach, radziliśmy nad drogami i sposobami wprowadzenia ich w życie przez przyszłe rady narodowe wsparte codzienną pomocą społeczeństwa, jego inicjatywą i kontrolą.

Głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu wypowiadamy się za:

- konsekwentną realizacją hasel polskiego Października;
- rozwiązaniem wielu spraw nurtujących robotników, chłopów i inteligencję — kobiety i młodzież;
- dalszą demokratyzacją wszystkich dziedzin życia społecznego, umocnieniem ludowej praworządności i obywatelskiej dyscypliny;
- usunięciem z naszego życia przejawów szkodnictwa, nadużyć i niegospodarności;
- dalszym rozwojem rad narodowych, ich samodzielności w oparciu o uchwaloną przez Sejm ustawę, dającą radom pełne prawa, środki i możliwości spełnienia ich doniosłej roli gospodarza swego terenu;
- poprawą warunków naszego życia i pracy;
- pomnażaniem sił naszej ludowej ojczyzny, umacnianiem jedności naszego budującego socjalizmu narodu;
- dalszym wzrostem autorytetu Polski Ludowej na arenie międzynarodowej, umacnianiem jej przyjaźni z państwami socjalistycznymi, ze wszystkimi narodami, z dalszym podniesieniem jej roli w walce o to co nam jest najdroższe — o zachowanie pokoju na świecie.

OBYWATELE!

Wszyscy spełnimy swój patriotyczny obowiązek. W dniu 2 lutego wszyscy pójdziemy do urn wyborczych i oddamy swe głosy na listy Frontu Jedności Narodu.

NIECH ŻYJE NASZA UKOCHANA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

Wojewódzki i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Poznaniu

Poznań, styczeń 1958 r.

Rada Naczelna ZSP — do młodzieży

Wzorem innych organizacji, również Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich ogłosiła odezwę do młodzieży studiującej, apelując o poparcie kandydatów Frontu Jedności Narodu. W odezwie tej zwraca się m. in., uwagę na potrzebę wejścia do rad

ludzi gwarantujących sprawniejsze zadanie. Od rad w dużym stopniu zależy m. in. warunki bytowe studiującej młodzieży.

Do apelu Rady Naczelnej ZSP przylączyła się Rada Okręgowa w Poznaniu.

Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, piątek 31 I 1958

Nr 26 [4355]

Korzyści dla handlowców i klientów

Doniosła reforma handlu wchodzi w życie

Uregulowanie spraw handlu prywatnego

WARSZAWA (PAP)

28 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył i zatwierdził tezy dotyczące zmian w systemie planowania i zarządzania w państwowym handlu i przemyśle gastronomicznym.

Przedsiębiorstwa będą miały swobodę doboru sprzedawanego towaru, pewną swobodę wyboru dostawców, prawo zawierania bez pośrednich umów z przemysłem. Liczba centralnie rozdzielanych towarów zostanie ograniczona do 23 szczególnie deficytowych. Zostanie znacznie rozszerzona własna produkcja handlu, a w szczególności produkcja rzemieślnicza i chałupnicza, wyrobów garmażeryjnych itd.

Przedsiębiorstwu zostało nadane uprawnienie do ustalania cen artykułów z produkcji rzemieślniczej oraz chałupniczej oraz za usługi dodatkowo świadczone w handlu konsumpcyjnym.

Kierownicy przedsiębiorstw handlowych otrzymali szerokie uprawnienia w zakresie doboru kadr.

Zostaje zmieniony dotychczasowy system finansowy.

Tylko część zysku wygospodarowanego przez przedsiębiorstwo handlowe będzie stanowiła wpłatę do budżetu państwa. Pozostała część zysku przedsiębiorstwa przeznaczona zostanie na potrzeby przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwa gastronomiczne otrzymają swobodę kształtowania produkcji i obrotu oraz wyboru dostawcy z tym, że zakup surowców do produkcji ze źródeł nieuspołecznionych może nastąpić w przypadku, gdy kalkulacja się po niższych cenach niż z gospodarki uspołecznionej.

Dla zlikwidowania tłoku i kolejek w sklepach przewiduje się szybszy rozwój sieci handlowej przez oddanie lokali handlowych, użytkowanych w innych celach.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę o zmianie zasad wynagradzania pracowników sklepów, w ramach ustalonego funduszu płac.

Do najważniejszych należy zmiana w wynagradzaniu sprzedawców. Nowy system znosi normy obrotu sprzedawców i ustala prowizyjne wynagrodzenie od obrotu osiągniętego przez cały sklep.

Z uwagi na to, że obecnie wszyscy pracownicy sklepowi tak kierownik sklepu jak i sprzedawcy będą zainteresowani w zwiększeniu obrotów całego sklepu, będą oni zabiegać o wykorzystanie wszystkich etatów sprzedawców. Większa liczba sprzedawców daje możliwość lepszego obsłużenia konsumentów.

Uchwała została podjęta z ważnością od 1 lutego br.

Bulganin pozytywnie ocenia porozumienie kulturalne z USA

MOSKWA (PAP)

Premier ZSRR — N. A. Bulganin pozytywnie ocenił w rozmowie z korespondentem moskiewskiego dziennika „Izwestia” fakt podpisania radziecko-amerykańskiej umowy kulturalnej.

„Przywiązując wielką wagę do umowy w dziedzinie wymiany kulturalnej — oświadczył m. in. Bulganin — nie możemy zapominać o tych doniosłych międzynarodowych problemach politycznych, które ciągle jeszcze pozostają nieuregulowane i dla których rozwiązania ciągle jeszcze nie osiągnięto nieodzownego wzajemnego zrozumienia między państwami. W związku z tym pragnęliśmy podkreślić wielkie znaczenie, jakie przypisujemy uzgodnionym akcjom obu krajów w rozwiązywaniu palących problemów międzynarodowych.

Na str. 5 podajemy rozwiązanie wyborczej „Zgaduj-Zgaduli”

Nakład 105 510

Bez kompromisu na — str. 3

CEL

Doświadczam do wniosku, Piotrze, że nie poruszyliśmy wczoraj bardzo za sadniczej sprawy, o decydującym znaczeniu. Mam na myśli atmosferę polityczną. Zmiana, jaka się w tym zakresie dokonała w zakresie wymiany myśli — oto najlepsza gwarancja skuteczniejszej pracy nowych rad.

— Bez wątpienia. Wracając jednak do uchwalonej ustawy o radach narodowych — warto zwrócić uwagę na wyznaczenie obecnie wyraźniej większej roli samym radom. Jest publiczną tajemnicą, że — w samej rzeczy — do tej pory przysięda dominowały nad radami, ba, niejednokrotnie radzie wyznaczona została rola klakiera. Należy oczekiwać, że tego rodzaju stosunki będą się zdarzały zupełnie wyjątkowo. Wiąże się to bowiem i ze składem rad, który — jak byśmy tej sprawy nie nicowali — będzie obecnie wyraźnie lepszy.

— Inaczej mówiąc, mój drogi, idzie o przywrócenie radom narodowym ich właściwej funkcji; organów władzy. Wyznaczenie takiej roli radom narodowym oznacza umocnienie ludowości w naszym kraju. Zwłaszcza, gdy

się zważy, iż w ścisłym współdziałaniu z nimi, działacze będą rady robotnicze oraz samorządy chłopskie, w gruncie rzeczy działające również kolegiennie, a więc jak najbliższy radom. W sumie — idziemy wyraźnie na rozwinięcie systemu rad. Pełnym tego potwierdzeniem jest nowa ustawa.

— Co więcej. Zbyszek: nowa ustawa nie tylko rozszerza uprawnienia rad; takie jej odczytanie byłoby zbyt wąskie. Wynikiem nowej ustawy będzie poddanie pod kontrolę społeczeństwa wielu dziedzin naszego życia społeczno-gospodarczego, ogromnej większości dziedzin. Odpowiednie przepisy bowiem stanowią, że również sprawy, bezpośrednio nie podlegające radom narodowym — mogą być przedmiotem rozważań z ich strony.

— Mimo tego, musimy pamiętać o bardzo istotnym aspekcie sprawy; najlepsza nawet ustawa cudów nie czyni. Żaden bowiem akt prawny nie działa automatycznie. I dlatego nie można przeceniać samego uchwalenia ustawy, jako takiego. Od składu rad będzie zależało właściwie realizowanie ustawy i najlepsze wykorzystywanie uprawnień. Te rady narodowe, które potrafią umiejętnie działać w ramach przyznanych im kompetencji, z pewnością waleśnie się przyczynią do rozwoju reprezentowanych gromad, miast, powiatów.

— Inaczej mówiąc, stwierdzam, że obecne wybory mają szczególne znaczenie dla kraju. Bo dobra praca rad zależy w olbrzymiej mierze od wyników wyborów. A od pracy rad — rozwój poszczególnych regionów.

— To właśnie chciałem powiedzieć. Weźże pod uwagę i to, że nowa ustawa o radach jest w pełni tego słowa znaczenia aktem prawnym o charakterze „modelowym”. Oznacza to, że jej postanowienia są ściśle zsynchronizowane z przeobrażeniami, ze zmianami w naszej gospodarce. Ciekawie obecnie — nie wiem, czy czytacie — przedstawia się będzie współpraca terenowych rad narodowych z „Warszawą”...

— Masz na myśli ostatnią dyskusję w Sejmie? Odnótowałem sobie w pamięci interesujące stwierdzenie posła partyjnego, Januszki: określił on przebieg rad, jako „rzeczy” te renowe. Inny z posłów proponował następującą wzię „góry” z radami: premier i członkowie radu mieliby systematycznie spotykać się z przewodniczącymi prezydium, natomiast przewodniczący i członkowie Rady Państwa — z przewodniczącymi komisji rad.

— Moim zdaniem — jak najbardziej słuszną propozycją. Jej realizacja przyniesie może tylko pozytywne rezultaty. Ale skoro mówimy już o ostatniej debacie sejmowej, chciałem ci zwrócić uwagę na bardzo interesujący wstęp, którym komisa sejmowa uznała za stosowne poprzedzić nową ustawę o radach narodowych. Wstęp ten wyjaśnia w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, cel przyświecający uchwaleniu owego aktu prawnego o tak doniosłym znaczeniu.

— „Nim powiesz dokładnie, jak te cele zostały przez Sejm sprecyzowane — pytanie: uchwalenie nowej ustawy o radach narodowych oznacza, że utraciły moc ustawy z lat 1950 i 1954 o radach i o zmianie po działu administracyjnego; czy tak?

— Oczywiście. A teraz słuchaj o celu. Przysięcało więc uchwaleniu nowej ustawy zrozumienie konieczności rozszerzenia uprawnień rad narodowych i ustawowego określenia zakresu ich działania. Dalej — konieczne wydawało się ustalenie kompetencji organów rad narodowych, poprzez nieodstateczność lub w sposób niezbyt wyraźny sformułowanych. Z kolei we wstępie do ustawy mówi się o konieczności umocnienia samodzielności rad narodowych i równocześnie ustalenia uprawnień nadzorczych, niezbędnych dla realizacji jednolitej polityki w państwie.

— Bardzo zasadnicze stwierdzenia. Duch nowej ustawy o radach jest zresztą zupełnie jednoznaczny: znajdujemy tam raz jeszcze potwierdzenie naczelnej zasady konstytucyjnej, że władza w Polsce należy do ludzi pracy miast i wsi. Ale przyszedł mi właśnie na myśl pewien projekt. Co sądzisz o tym, abyśmy — dla dokładnego zdania sobie sprawy ze zmian, jakie wprowadza nowa ustawa o radach — skonfrontowali ją z tekstem starej ustawy z pięćdziesiątego roku?

— Znamienny pomysł. Ale... wprowadzimy go w czyn, chyba, jutro. ZET

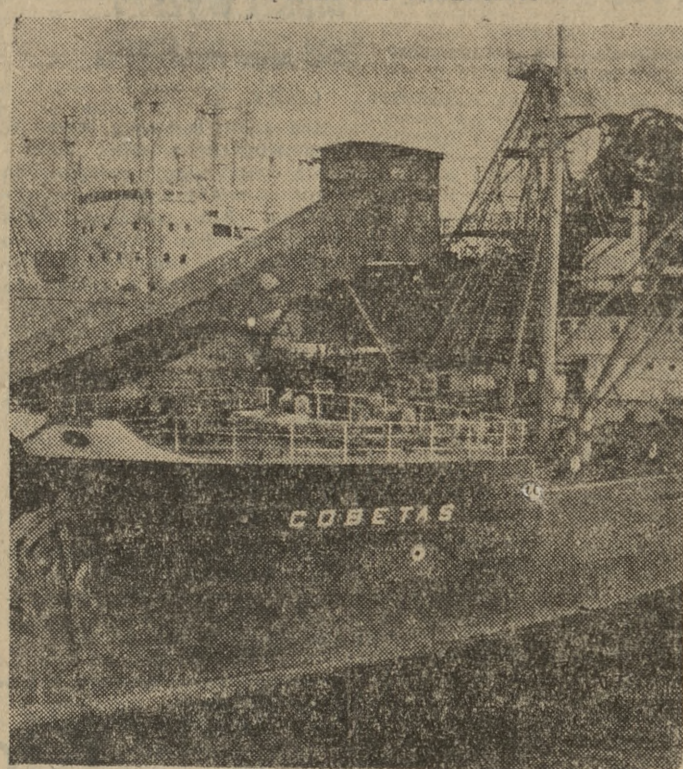
Uzupełnienie spisu prac wzbronionych dla kobiet

WARSZAWA (PAP)

Główny Inspektorat Ochrony Pracy CRZZ zakończył opracowywanie projektu uzupełnienia obowiązującego od 1935 r. spisu prac wzbronionych dla kobiet. Uzupełnienie obejmuje pominięte dotychczas te stanowiska pracy w leśnictwie i rolnictwie, które są szczególnie szkodliwe dla kobiet.

Projekt uzupełnienia spisu prac wzbronionych dla kobiet przedłożony zostanie do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

POLSKI WĘGIEL DO HISZPANII



Od nowego roku polski węgiel płynie statkami do 17 krajów europejskich i 3 krajów pozaeuropejskich. W ostatnich dniach do portu w Gdyni zawinął statek hiszpański „COBETAS” po ładunek polskiego węgla.

Na zdjęciu: Załadunek statku hiszpańskiego.

CAF Fot.: Uklejewski

Przewodniczący wrocławskiej Komisji do Walki ze Spekulacją — łapownikiem

WROCLAW (PAP)

Na wniosek Prokuratury m. Wrocławia aresztowany został przewodniczący Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami przy Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia, Henryk Padewski. Jest on podejrzany o pobieranie łapówek od kierowników przedsiębiorstw prywatnych i państwowych za tuszowanie wykrytych w tych przedsiębiorstwach nadużyć.

Przeciwko H. Padewskiemu toczy się śledztwo.

„Pan prokurator” przyszedł

(Inf. wł.)

Praca w Wydziale Kwaterunkowym nie należy do łatwych. Niemalże natychmiastowego zaspokojenia żądań wielu petentów, ich często zbyt nerwowy sposób odnoszenia się do pracowników Wydziału jeszcze bardziej komplikują pracę. Gorzej jest, kiedy przez świadome wprowadzenie Wydziału w błąd, usiłuje się uzyskać przydział na mieszkanie.

Tę drogę próbował Kazimierz Jarochoński z zawodu prawnik, ostatnio zatrudniony w Województwie Hurtoni Farmaceutycznej zam. w Poznaniu przy ul. Szpitalnej 1b, m. 22. Krewny jego, od dłuższego czasu daremnie ubiegając się o przydział mieszkania. Skutecznego załatwienia sprawy podjął się Jarochoński, który pewnego grudniowego dnia ub roku zadzwonił do Wydz. Kwal.: „Przy aparacie prokurator Jarochoński — chciałem rozmawiać z kierownikiem Wydz. ob. Kosą”. Tak rozpoczęła się jego pierwsza rozmowa, z której dalszego toku wyniki zaproszenia na kawę. Kierownik oświadczył, że rozmowę może przeprowadzić tylko w biurze. Po pewnym czasie istotnie „pan prokurator” przyszedł. Przybyły od niechcenia raczył zauważyć, że przeciwko kierownikowi Wydziału

(Dokończenie na str. 2)

Dziennik zachodnio-niemiecki ostrzega przed groźbą renazyfikacji w NRF

BERLIN (PAP)

30 stycznia miało 25 rocznicę dojścia Hitlera do władzy. W związku z tą rocznicą dziennik zachodniobermijski „TELEGRAPH” zamieścił artykuł, w którym stwierdza m. in.:

30 stycznia 1933 roku rozpoczął się okres, który spowodował świat na skraj zagłady i zniszczenia, okres mordowania i terroru.

Przypominając metody, którymi hitlerowcy w bezwzględny sposób wyeliminowali wszelką opozycję w kraju, dziennik kontynuuje: Hitler rozpętał drugą wojnę światową i pogrzebał na frontach i pod gruzami miast kwiat młodości niemieckiej i europejskiej... Epilogiem tej wojny było totalne zniszczenie Niemiec i ruina wielkich państw Europy. Cywilizacja i kultura na całym świecie stanęły w obliczu strasznego niebezpieczeństwa.

W dalszym ciągu artykułu dziennik zwraca uwagę na to, iż po roku 1945 nie dokonano się wystarczająca reedukacja narodu niemieckiego. Dziś, po

wie 13 lat po załamaniu się państwa narodowo-socjalistycznego — głosi artykuł — w Niemieckiej Republice Federalnej jesteśmy świadkami stale zwiększającego się niebezpieczeństwa renazyfikacji życia publicznego. Liczni funkcyj-



NIENZANY REKOPIS
STENDHALA

W roku ubiegłym pracownicy Państwowej Biblioteki Botowskiej SRR w Rydze natrafili na nieznaną dotychczas rękopis Stendhala. Rękopis wklejony był do trzeciego tomu „Historii malarstwa włoskiego” — Lanzi.

DZIAŁA ATOMOWE
W KOREI POŁUDNIOWEJ

Jak informuje rzeszki dowództwa wojsk amerykańskich w Korei Południowej, Amerykanie posiadają obecnie w Korei kilka wielkich dział atomowych. Rzeszki wstrzymał się od odpowiedzi na temat, czy w Korei magazynuje się pociski atomowe do dział.

ROZSZERZENIE HANDLU
RADZIECKO-ARGENTYŃSKIEGO

W Ministerstwie Handlu Zagranicznego ZSRR podpisane zostały w środę kontrakty między radzieckimi przedsiębiorstwami handlu zagranicznego a argentyńską delegacją handlową. Łączna suma kontraktów opiewa na kilka milionów dolarów.

SPOTKANIE
ZARUBIN — STASSEN

Według doniesień z Waszyngtonu, ambasador radziecki w USA Zarubin spotkał się we wtorek z Haroldem Stassenem, specjalnym doradcą prezydenta Eisenhowera do spraw rozbrojenia i odbył z nim godzinną rozmowę.

W NRD
STUDIUM 1700 STUDENTÓW
Z ZAGRANICY

Na uniwersytetach i wyższych uczelniach NRD studiuje obecnie ponad 1700 studentów z zagranicy. Najliczniej reprezentowani są tu studenci z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, w liczbie 349. Na drugim miejscu stoi CHRL (208 studentów), na trzecim zaś Związek Radziecki (108). Poza tym w NRD studiuje 63 Syryjczyków, 38 Greków, 16 Egipcjan, 32 Indonezyjczyków i 23 Sudańczyków.

UDANA PRÓBA Z „THOREM”

W późnych godzinach wieczornych 28 bm. padło do wiadomości, że w tym dniu lotnictwo amerykańskie wystrzeliło z bazy na przylądku Canaveral (Floryda) pocisk balistyczny „Thor” (o średnim zasięgu 2400 km).

ZAKAZ PROSTYTUCJI
WE WŁOSZACH

Włoska Izba deputowanych zatwierdziła we wtorek ustawę o zakazie prostytucji i zamknięciu około 600 domów publicznych we Włoszech. Przeprowadzenie tej ustawy jest dziełem senatora Angeliny Merlini, lewicowej socjalistki, która pierwszy wniosek w tej sprawie złożyła już w roku 1948.

5-głośnikowy telewizor

Jak donoszą z Leningradu, zakłady telewizyjne im. Kozińskiego, przygotowały już na wszechświatową wystawę w Brukseli dwie nowe typy telewizorów, które otrzymały nazwy „JUBILEJ” i „KONCERT”. Wyimary ekranu telewizora „KONCERT” wynoszą 450 na 340 milimetrów. Posiada on 5 głośników, które pozwalają na uzyskanie idealnego odbioru dźwięków. Telewizor „JUBILEJ” ma ekran mniejszy (250 na 350 mm), ale za to bardzo dobrą ostrość obrazu. Telewizory mają możliwość odbioru 12 różnych programów. (API)

Następca Lajki

Na początku lutego 25-letni lotnik amerykański, Donald G. Garrel, zostanie zamknięty na okres tygodnia w specjalnej kabinie, gdzie warunki życia i urzędowania będą te same co w rakiecie międzyplanetarnej, przystosowanej dla ludzi. Kabiną jest tak mała, że Garrel, który mierzy 1,85 m wzrostu, będzie w niej mógł tylko siedzieć, nie poruszając nawet nogami. (API)

Francja walczy o dewizy a USA żądają zgody na instalację baz rakietowych

PARYŻ (PAP)

Agencje zachodnie podają dalsze szczegóły starań przeprowadzonych przez przewodniczącego francuskiej misji finansowej w Waszyngtonie Monneta w sprawie uzyskania dla Francji odpowiedniej ilości brakujących jej dewiz.

Agencja Reutersa przypuszcza, że Francuzi otrzymają ogółem 520 milionów dolarów, w tym 240 milionów z Europejskiej Unii Płatniczej. Poza tym uzyskają oni 131.250 tys. dolarów z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, jak również odroczenie przypadających na rok bieżący płatności francuskich w USA i banku eksportowo-importowym. (Płatności te wynoszą 110 milionów dolarów).

Francja ma w ramach porozumień zawartych przez Monneta zakupić rolnicze nadwyżki amerykańskie.

NOWY JORK (PAP)

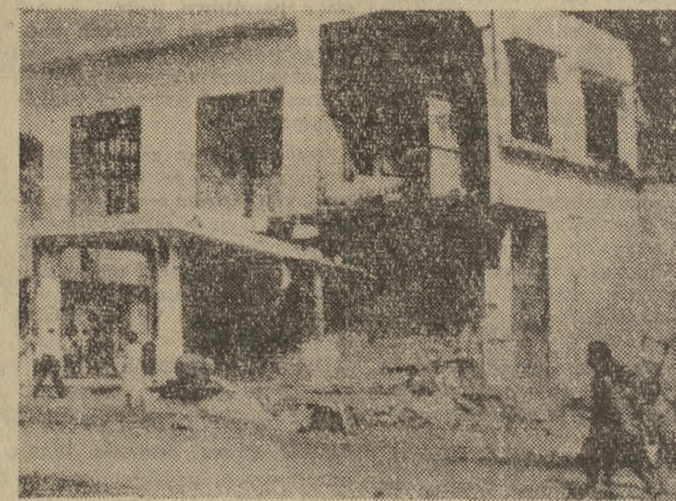
Według przypuszczeń dziennika „Chicago Tribune”, rząd USA zdecydowany jest udzielić Francji kredytów na częściowe pokrycie jej deficytu budżetowego. Dziennik twierdzi, że w dyskusji nad

tą sprawą wymieniana była kwota 300 mln. dolarów i że z kwestią kredytu wiąże się ostatnie, dość nieoczekiwane oświadczenie premiera Gallarda na temat instalacji baz wyrzutni rakietowych we Francji.

Komu służy Bundeswehra?

BONN (ZAP)

„Na krwi niemieckiego żołnierza nie chcemy zarabiać” — oświadczył niedawno pan Berg — prezydent Związku Niemieckiego Przemysłu w Niemczech Zachodnich. Tymczasem ujawnienie afery korupcyjnej w Bundeswehrze wykazało, że 52 przedsiębiorstwa zachodniemieckie podejrzane są o... ciągnięcie zysków z nielegalnych dostaw wojskowych dla Bundeswehry. Nawet Berg we własnej osobie, domagał się za jakieś materiały dostarczone dla Bundeswehry (szczegółów prasa zachodniemiecka nie podaje, rzekomo ze względu na tajemnicę wojskową) niewiarogodnej, wprost fantastycznej, ceny.



TRZĘSIENIE ZIEMI W
EKWADORZE

Jedyn z wielu domów uszkodzonych w czasie trzęsienia ziemi. W Quito uległo zniszczeniu ok. 30 proc. budynków. Fot.: CAF

Uczeni radzieccy profesrami Sorbony

PARYŻ (PAP)

Dwóch wybitnych radzieckich profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego, Cholmogorow i Aleksandrow, zostało mianowanych profesorami — adiunktami Wydziału nauk ścisłych Sorbony. Jest to pierwszy wypadek nadania uczonym radzieckim tak wysokiego stanowiska naukowego. Cholmogorow jest wybitnym matematykiem, a Aleksandrow — topologiem (gałąź matematyki).

Uchodźcy zwabieni do piekła

Pod takim tytułem londyński „Nev Chronicle” zamieszcza artykuł o tragicznym losie większości uchodźców węgierskich. Jego autor Boris Kidel przytacza rozmowę, jaką odbył z uchodźcami węgierskimi w obozie w pobliżu Wiednia. Oto jego słowa:

„Po 8.000 mil koszarnej odysei 420 otumanionych węgierskich uchodźców wróciło do Austrii. Szukali wolności na Zachodzie, a skończyli niemal jako niewolnicy na Wyspach Karaibskich. Uciekając od komunizmu wpadli w szpony dyktatora Republiki Dominikańskiej, generała Trujillo... Po początkowym wybuchu sympatii, Zachodowi szybko znudziło się uchodźcy. Jeśli nie państwo po drugim zaczęło zamykać swoje granice przed

Nowy premier
Węgier



Ferenc Munnich pochodzi z rodziny ziemniarskiej i jest z wykształcenia doktorem praw. Z ruchem komunistycznym związany jest od młodości. W czasie pierwszej wojny światowej dostał się na front wschodni do niewoli rosyjskiej, a w 1917 roku bierze czynny udział w rewolucji, w szeregach Armii Czerwonej. Po wojnie pozostaje w ZSRR, jako działacz partyjny i gospodarczy. Uczestniczy jako ochotnik w wojnie w Hiszpanii, gdzie służy w brygadzie międzynarodowej. Po wojnie hiszpańskiej, Munnich wraca do ZSRR. Na Węgry przyjeżdża w 1944 roku i zostaje członkiem KC Węgierskiej Partii Pracujących. Do procesu Rajka pracuje w ministerstwie spraw wewnętrznych i jest jednym z organizatorów i kierowników policji. Po procesie Rajka, odsunięty częściowo od kierownictwa partyjnego, jest przez szereg lat ambasadorem Węgier w Finlandii, Bułgarii a następnie w ZSRR. W czasie wydarzeń 1956 r. znajdował się w Budapeszcie. Był on członkiem rządu Nagyeo, jako minister spraw wewnętrznych. Od pierwszych dni był członkiem rządu Kadara i jednym z jego najbliższych współpracowników.

W dniu 27 stycznia br. Zgromadzenie Państwowe wybrało Ferenc Munnicha, premierem rządu węgierskiego.

Zgoda Macmillana na konferencję Wschód — Zachód

LONDYN (PAP)

Srodowy „Daily Express” twierdzi, że „Wielka Brytania ma udzielić zdecydowanie pozytywnej odpowiedzi w sprawie rozmów na najwyższym szczeblu między Zachodem a Rosją”. Według dziennika zgoda na takie rokowania „będzie głównym punktem odpowiedzi Macmillana na list Bułganina z 8 stycznia”.

„Istnieją dane — pisze „Daily Express” — iż Wielka Brytania gotowa jest obecnie przystać na to, by wszystkie główne przygotowania (do konferencji na najwyższym szczeblu) były przeprowadzone na szczeblu ambasadorów”.

Jak dotąd mocarstwa zachodnie uzależniały zwołanie takiej konferencji od uprzedniego przygotowania porządku dziennego w drodze rozmów dyplomatycznych oraz na konferencji ministrów spraw zagranicznych.

SYDNEY (Radio)

W przemówieniu wygłoszonym w Australii, premier W. Brytanii — Macmillan, wypowiedział się za spotkaniem Wschód — Zachód, pod warunkiem dokładnego jej przygotowania. (k)

„Pan prokurator” przyszedł

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tu ob. Kosie toczy się sprawa kar na, ale on sam wziął ją do ręki i... schował do biurka. Zresztą nie jest aż taka zła i postara się ją załatwić. Potem jednak „p. prokurator” przeszedł na temat konkretny — konieczności przydziału mieszkani dla swego krewnego. Odpowiedź kier. Wydz. była krótka: — zdecydowanie kolektyny. Kolektyny zdecydował odmownie, o czym petent został powiadomiony. Jarochowski interweniował z kolei u z-cy przew. RN m. Poznania Wolniewicz, który polecił Kosie ponownie zbadać sprawę i wydać decyzję zgodnie z przepisami. Na kolejnym posiedzeniu kolektyny zapadła ponowna decyzja, tym razem na korzyść petenta. W czasie następnej wizyty „p. prokurator” domagał się natychmiastowego wydania nieprawomocnej decyzji, a wobec stanowczej odmowy, poczuł się sobą: „Tu u Was trzeba zrobić porządek, trzeba będzie jednego i drugiego zamknąć (obu kierowników Wydz. Kwat. — przyp. aut.) pamiętajcie — Diefz potrzebuje czwartego do brygady” — oto niektóre próbki wyjęte z nader przekonywującej argumentacji prawnika.

Na takie stanowcze dictum — kierownik Wydziału zgłosił do Prokuratury o oryginalnych wizytach ich „pracownika”. Wszczęte dochodzenia wykazały, iż K. Jarochowski nigdy nie był ani nie jest pracownikiem prokuratury a podsztywał się pod to miano, celem wyłudzenia przydziału mieszkaniowego dla krewnego, podrywając tym samym zaufanie i dobre imię pracowników Prokuratury. Przeciwnie Jarochowskiemu został sporządzony akt oskarżenia, który wpłynął do sądu. (za)

Zmieniają zawód jak rekawiczki

HANOWER (ZAP)

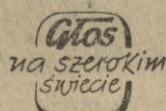
Co najmniej co drugi robotnik — mężczyzna w Niemczech Zachodnich nie wykonuje obecnie swego wyuczonego zawodu. Jako przyczynę przewidziano dobrowolnego porzucenia właściwego zawodu podaje się odnośnie młodych robotników — chęć zdobycia lepszych zarobków, a jeśli chodzi o starszych — zabezpieczenie sobie stałej pracy w obawie przed bezrobociem. Powyższe dane uzyskano w wyniku badań przeprowadzonych na zlecenie federalnego ministerstwa pracy.

Maszt wyższy od wieży Eiffla

(API)

Od kilku miesięcy trwa w Dniepropietrowskich Zakładach konstrukcji metalowych budowa wieży — masztu o wysokości 310 metrów (wieża Eiffla ma 300 m wysokości). Główną częścią konstrukcji są wysyłane do Rostowa, gdzie odbywa się montaż tej gigantycznej wieży. Stanowi ona maszt w kształcie walca o średnicy 230 m. Z zewnętrznej strony masztu znajdują się na różnych wysokościach balkony z najrozmaitszą aparaturą. Wewnątrz masztu urządzone są szybkie windy dla przewożenia ludzi.

Maszt — wieża przeznaczony jest dla doświadczeń i obserwacji związanych z programem Międzynarodowego Roku Geofizycznego. (gb)



Kłopoty z „Walterli”

Sekretarz stanu w zachodniemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, prof. Walter Hallstein, wybrany został niedawno przewodniczącym komisji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Ministrowie spraw zagranicznych państw-uczestników organizacji „wspólnego rynku”, którzy wyboru tego nie dokonali, mogli przypuszczać, że Hallstein po uzyskaniu tej godności zostanie zwolniony ze swego urzędu. Przewodniczącą bowiem tak wysokiej „europejskiej” instytucji nie może być — teoretycznie — zależny od któregoś z państw. Lecz Hallstein cieszy się szczególnym zaufaniem Adenauera i nie nie wskazywało na to, by „Walterli” — jak drobniak nazywany jest przez sekretarki w bońskim MSZ — miał odejść. Wydaje się, że ani Adenauer ani von Brentano nie troszczyli się zbyt o jego następcę.

A na spadek po Hallsteinie szykował się inny faworyt Adenauera — Herbert Blankenhorn, przedstawiciel NRF w pakiecie atlantyckim, ale plany jego pokrzyżował von Brentano. Boński minister spraw zagranicznych nie lubi Blankenhorna. Ta antypatia spotęgowała się w ostatnich miesiącach a ściślej mówiąc podczas wizyty, jaką von Brentano i Blankenhorn złożyli w listopadzie ub. roku w Stanach Zjednoczonych, aby omówić z Dullesem przygotowanie do konferencji Rady NATO w Paryżu. W czasie tych rozmów Blankenhorn dał taką próbkę swoich dyplomatycznych zdolności, że ponoć zadziwił Amerykanów, a zawiść wywołał u von Brentano.

Von Brentano postanowił postawić się okoniem i nie pozwolił sobie narzucić nowego sekretarza stanu, nawet gdyby miało dojść do

śpięcia z Adenauerem. Wydał on oświadczenie, z którego wynikało, że sprawę urzędowania Hallsteina w ministerstwie rozpatrzy się na wspólnym posiedzeniu, w którym oprócz zainteresowanego i jego szefa mieli wziąć udział prezydent Heuss i kanclerz Adenauer. Natomiast na stanowisku przedstawiciela NRF w NATO nie przewiduje się żadnych zmian, „pomimo różnych domysłów i kombinacji”.

Alé na tym nie kończą się kłopoty z Hallsteinem. Gdyby miał pozostać na swoim stanowisku, byłoby to poważnym naruszeniem zasad organizacji „wspólnego rynku”, ale nie wkraczałoby w dziedzinę moralności. Tymczasem Hallstein ma jeszcze sprawę sądową. Został bowiem oskarżony o zniesławienie dr. Stracka, radcy ministerstwa gospodarki. Sprawa ciągnie się od roku 1952, a tym, który pierwszy rzucił na Stracka podejrzenie o branie łapówek, był... Blankenhorn. Hallstein uznał jego informację za uzasadnioną i w rezultacie dr Strack został zwolniony ze swego stanowiska, chociaż zarzuty nie znalazły właściwie dostatecznego potwierdzenia. Strack podał Hallsteina do sądu, ale sprawa ciągnie się w żółtym tempie ze zrozumiatających względów.

Obecnie Hallstein tłumaczy się, że został wprowadzony w błąd przez Blankenhorna, że nie sprawdził jego informacji, uważając, że Blankenhorn jest dość odpowiedzialnym urzędnikiem, żeby nie podejrzewać go o powtarzanie plotek. Niewątpliwie stosunki między obu panami nie są dobre, a że obydwaj należą do filarów bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, więc kto wie, jakie jeszcze mogą być reperkusje sprawy Stracka. (r)

Dzisiaj uchodźcy ci znowu powrócili do austriackich obozów. W słabo oświetlonej barakowej sypialni we wstędmie patrzyłem na te twarze, wyciekające na słowa niosące im jakąś pomoc.

Nie dziwnego więc, że niemal 1/3 spośród nich wróciła już na Węgry”.

Silne wybuchy Etny

RZYM (PAP)

Jak donoszą z Sycylii, największy europejski wulkan Etna jest nadal czynny. W ciągu dwóch dni w równych odstępach czasu w kraterze wulkanu zachodzą silne wybuchy. Podczas wybuchu masy rozpalonej lawy tryskają na wysokość od 500 do 1000 metrów. Jak twierdzą uczeni, obecne wybuchy należą do najsilniejszych w ciągu ostatnich 100 lat działalności Etny.

Eksport statków do Brazylii

W Stoczni Gdańskiej przygotowują się do wysłania w morze na próbną rejs dwa trampy o nośności 5 tys. TD. Są to statki „Santo Amaro” i „Santo André” przeznaczone dla armatora brazylijskiego. Trampy te są pierwszymi statkami tego typu, przy których zastosowano opatent mazu-tem zamiast węgla. Będą się one różniły ponadto od innych układem masztów, przeładunkowych, łożysk konstrukcją, dodatkowym międzypokładem oraz ulepszo-ny system wentylacji. Obydwa statki przekazane zostaną armatorowi brazylijskiemu w lutym br.

Na zdjęciu: „Santo André” przy nabrzeżu wyposażeniowym Stoczni Gdańskiej.

CAF — fot. Uklejewski

BEZ KOMPROMISU

Przeglądałem któregoś dnia stare akta miejskie m. Po- znania. Rzesista Iza (taka me- tafizyczna) spadła mi ciężką kropką na papier tuż przy o- łówku, gdy raptem trafiłem na taką oto sprawę. Jeden z ce- chów poznańskich nie nadesłał na czas do „szanownego ma- gistratu” rocznego preliminar- za budżetowego do zatwier- dzenia, a obowiązek ten wyni- kał z przepisów prawa. Nie zo- stało to oczywiście przeoczone przez urzędnika. W aktach wi- dniał jedno wezwanie i dwa upomnienia, a nieco dalej trze- ci ostry monit. Snać starszy cech u opuszczył się nieco w swo- ich obowiązkach, bo oto na piątym miejscu w teczce akt znalazłem już nakaz płatniczy — 50 zł grzywny(!), a tuż za

nim wreszcie nadesłany preli- minarz.

Konsekwentna władza mia- sta dopięła swego.

✱

Nie apoteozuję starego ma- gistratu, czy form jego pracy (może nawet przykład jest nie- typowy); nie chcę także prze- to powiedzieć, że u nas jest akurat inaczej. Takiego stwier- dzenia nie czynię, ale daję sło- wo, że przyglądając się życiu spozstrzegam wiele przykładów z pogranicza „bezwładny”, nie- konsekwencji i sobiepaństwa. Widzę wówczas ile to szkody wyrządza państwu i społeczeń- stwu to, co zwykło się określać nieudolnym zarządzaniem, ad- ministrowaniem. Mam tu oczy- wiście na myśli tak działające władz terenowych, jak i wszyst- kich współpracujących z nimi instytucji i urzędów, które pe- łnią określone funkcje — w ja- kiejsz częście są reprezentanta- mi państwa.

Podnosząc kwestię ładu i porządku wewnętrznego, mam jednak mniejsze pretensje do samych obywateli, choć i im także należy się parę ciekawych uwag o nieszanowaniu urzę- dów, praw i przepisów. Niedo- skonalszość obywateli bowiem, to w większości produkt braku powagi i konsekwencji ludzi, którym powierzono sprawowa- nie władzy. A przecież obywa- tele stale się z przedstawicie- lami tej władzy stykają, stale na nich patrzą (nawet, gdy oni tego nie wiedzą), uczą się od nich i wychowują nabierając

respektu lub go tracąc. Jed- nym słowem „jak ją widzą, tak ją piszą”.

Z czego wynika i co się skła- da na nieudolne reprezentowa- nie władzy, zarządzanie i ad- ministrowanie naszymi dobra- mi? Źródeł jest wiele, a z nich pozwolę sobie wymienić parę — najpierw w negatywnym ujęciu.

Na przykład oświadcza ktoś z kierownictwa Zarządu Han- dlu, że już lada dzień nie bę- dzie kolejek w sklepach, bo „więcej sklepów, sprzedaw- ców, towarów”, że zawsze bę- dzie w lecie pod dostatkiem wód chłodzących i piwa, a chleb wreszcie osiągnie jakoś dobrego chleba. Ludzi w to oczywiście wierzą, po tym cze- kają, czekają, jeszcze czekają i... przestają wierzyć. Naj- pierw się złością, a później kpią.

Nie chodzi oczywiście o to, aby „ktoś” nabrał wody w u- sta i obawiając się kompromi- tacji w ogóle odmówił inform- acji na ten temat. Rzecz także w spełnieniu nabrzmiałych ży- czeń ludzi wynikających z potrzeb miasta i społeczeństwa. Może pan X i Y przezornie mil- czeć, ale gdy nic nie będzie ro- bił to i tak zasłuży na solidną krytykę i nieufność.

A oto inny przykład w istocie dość typowy, który koncentru- je w sobie cały splot błędów różnego „asortymentu”. Jest tu i brak konsekwencji i brak jednolitej polityki terenu, obo- wiązuje wszystkich, koncepc- cji zarządzania, czy wzajemne- go poszanowania, nie mówiąc już o wątpliwej moralności au- torów sprzecznej decyzji itp.

Rok temu, w miejscowo- ści Y, Prezydium tamtejszej MRN podjęło uchwałę o ście- śnieniu biur i oddawaniu w ten sposób wygospodarowa- nych lokali na mieszkania. W rok później organy tej samej władzy terenowej — Miejska i Wojewódzka Komisja Lokal- wa polecają usunąć 6 rodzin z domu przy ul. X, a adapto- wane kosztem 130 tys. zł biura na mieszkania wyburzyć na rzecz pewnego rzemieślnika. Taka decyzja nie tylko zigno- rowała słuszną uchwałę pre- zydium, obaliła konkretne po- stanowienie władzy, ale i ugo- dziła w interes społeczny. Ma- ło tego, taka decyzja ponadto prowadzi do dalszego zaga- żowania środowiska prywat- nymi placówkami handlowy- mi, co wielokrotnie podkreśla- no jako niewłaściwe.

Przykładów o niesprawnym działaniu władz różnych tere- nów można by przytoczyć dużo. W bardzo wielu przypadkach będą one świadczyć o wymie- nionych już i niewymienionych jeszcze, popełnianych błędach — źródłach nieudolnego zarzą- dzania.

Jednym z podstawowych wa- runków pomyślnego rozwiąza- nia trudnych problemów co- dziennego życia, likwidacji wielu plag społecznych, utrwa- lenia wprowadzanych reform gospodarczych jest silna władza. Proszę nie mylić tego z „silną, zwartą, gotową”, czy silną po myśli zwolenni- ków „rządów twardej ręki”. Władza silna a więc taka, któ- ra potrafi województwom, po- wiatom, miastom i wsiom za- pewnić, przy nowych możli- wościach samodzielnego i de- mokratycznego zarządzania, maksimum rozwoju gospodar- czego i kulturalnego, która po- trafi sprawnie zarządzając, wprowadzać konsekwentnie w czyn zasady polityki partii i rządu. Władza silna, to zna- czyć ciesząca się uznaniem i poparciem obywateli.

Jakim warunkom musi więc ona odpowiadać, aby mogła z pomyślnym rezultatem pełnić powierzone jej funkcje zarzą- dzania terenem?

Odpowiedź da się ująć kil- koma słowami: musi mieć za- ufanie społeczeństwa, autory- tet; musi być konsekwentną i sprawiedliwą. Musi posiadać konkretne i rozsądne koncep- cje administrowania poruczo- nymi jej dobrami. Reprezen- tantów jej — w osobach urzę- dników — winna cechować fa- chowość, mądrość, powaga i uczciwość; a kierowników do- datkowo: otwarta głowa, sze-

rokie horyzonty i spora doza zdolności organizatorskich.

Wymagania są wysokie — na miarę oczekujących nas, i koniecznych, metod gospoda- rowania naszym krajem. Ni- czego tu ująć nie można, jeśli się pragnie aby to, cośmy so- bie postawili za cel w pamięt- ne dni VIII Plenum — zostało zrealizowane.

✱

Jak pogodzić uzasadnione zarzuty społeczeństwa (o ile takie oczywiście są) pod adre- sem przedstawicieli swojej wła- dzy, którzy narażają na

szwank jej dobre imię — z potrzebą władzy, obdarzonej przez ludzi zaufaniem, szacun- kiem, uznaniem, cieszącej się powszechną opinią mądroj i sprawiedliwej? Pogodzić? Nie, tu nie ma miejsca na kompro- mis. Władza, aby być silną, musi się pozbyć wad, jakie jej zarzucają, społeczeństwo nie będzie chciało tych wad tole- rować. Nie sądzę, aby to za- danie było takie trudne — de- cydują o tym przecież lu- dzie, którzy władzę tę stano- wią i sprawują.

Zbigniew MIKA

Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem (22)

Nareszcie wyjrzał na pol- skie witryny księgar- skie Somerset Maugham z dodatkowym imieniem Wi- liama. Tradycja, aż od Szekspira — jeśli o imię chodzi. Cóż to za wspania- ły pisarz angielski! Zachwy- caliśmy się jego licznymi książkami w dobie między- wojennej. Nakiady wciąż były zbyt nisko obliczane, a w czytelnich każdy egzem- plarz dosiownie nikt z mie- siąca na miesiąc, tak był „zaczuty”. Krótko mó- wiąc: Jerzy Ziutek, czasem nachmurzony, ale częściej życzliwie uśmiechnięty, szef Poznańskiego Wydaw- nictwa znowu zaryzykował i puścił na rynek nieznaną w Polsce dotąd książkę Maughama „Księżyc i mie- dzik”.

Kim jest autor — my stare konie wiemy, ale „dzi- siejszość” zupełnie o nim nie ma pojęcia. Nie jestem bardzo pewien czy jeszcze żyje, lecz pewne jest to, że urodził się w 1874 roku. Pierwszym jego zawodem była medycyna, którą jed- nak porzucił na skutek co- raz bardziej rosnącego po- wodzenia swych nowel, szkiców, a później i drama- tów scenicznych. Widzia- łem kiedyś w Poznaniu „Święty plomień” (Solska i Wysocka) i dziwię się, że tej fascynującej sztuki nikt dziś w Polsce nie próbuje wznowić. Z „Malowanej zastawy” zrobiono interesu- jący film bodaj czy nie z Gretą Garbo w głównej roli. Nowele Maughama miały w wadze literackiej coś po- średniego pomiędzy Londo- nem a Conradem. Koloryt indonezyjski uchwycony był znakomicie i kreślony os- szczędnymi zdaniem i prze- cię żuło się najwyraźniej „klimat lokalny”. Kilka no- welistycznych zbiorów za- wedrowało do biblioteki Offlagu, w którym miałem okazję (to ci dopiero oka- zał!) przebywać. Jerzy Hry- niewiecki, (który znał pół świata) opowiedział nam wtedy, że kiedyś widział Maughama na jakichś ofi-

cialnych wyścigach w An- glii. Podobno ubrany był w przepiśniętą jaskółkę, miał olbrzymią lornetę i szary cylinder. Zawsze irytowały mnie we współczesnych po- wieściach z życia Anglii dwa momenty: każdą ucho- dzącą w ekspozycji osobę autor określał według idio- tycznie konserwatywnej miary wzrostu, liczonej na stopy i cale: „Miał sześć stóp i trzy cale wysokości”... a cholera wie, ile to jest! I czy to nie zupełnie obo- jętne? Drugi szczegół, to o- we picie herbaty „na por- cje”... A co to znowu za diabeł? „Poprosił o nową porcję herbaty”... szklanka, szklanka, a nie jakaś tam „porcja”. Ale Anglicy pew- nie też fukają na naszą pol- ską „wyborówkę”. Pies z tym tańcował.

Wracam jednak do ini- cjatywy Jerzego Ziutka. O- kazała się bardzo szczęśli- wa i zapewne w pięć dni „Księżyc i miedziak” znik- nie z półek. Warto by więc postarać się o dewizy i wznowić wiele innych rzec- zek Maughama. Z ciekawo- ści łapię za słuchawkę i dzwonię do Ziutka: „Co wy- dajesz w najbliższym cza- sie?” — Okazuje się, że wiele bardzo interesujących książek: „Białego kapitana” Ossendowskiego, „Wielkie dni małej floty” Pertka (po- dobno piękny tom!), skrót dzieł ostatniej wojny piora Sumińskiego „Od We- sterplatte do Hiroshimy”, wreszcie monografia miast lubuskich i Jarosława Ma- ciejewskiego ostatnie słowo uczonych w rzeczy pobytu Adama Mickiewicza u nas pod ładnym tytułem (zece- rze kochany, uważaj!): „Gdy gościł w Wielkopols- cie”. Będzie i sensacja By- strzyckiego „Operacja mi- licyjna most”. Ale o tym pisać później. Teraz wy- łączam telefon, walę się na tapczan, podsuwam filizani- sko z dymiącą Neską i bio- rę do ręki nowego Maug- hama. Sobie teraz, Wam później życzę jak najlepszej zabawy.

Rozwiązanie wyborczej »Zgaduj - Zgaduli«

No więc — nareszcie. Ufff...! Wy, Drodzy Czytelnicy, naczeka- liście się, a my — naliczyli- śmy. No, bo sami przyznacie, że 14.089 rozwiązań, to nie było co. To znaczy, że „wy- siadł” nawet słynny „głosowy” konkurs Pantaleona Sliwki, w którym liczba nadesłanych rozwiązań była nieco mniej- sza.

Możemy ze spokojem omó- wić plan naszej wyborczej „Zgaduj-Zgaduli” oraz zapo- znać Was z właściwym roz- wiązywaniem. Może zaczniemy od tego ostatniego.

A więc pytanie nr 1 brzmia- ło: do jakich rad TY wybie- rać będziesz 2 lutego w swo- im okręgu wyborczym? Na to pytanie nie można było usta- lić jednej, szablonowej od- powiedzi. Właściwa odpowiedź zależna była bowiem od tego, gdzie wyborca (a więc rozwią- zujący) zamieszkuje. Jeśli był nim mieszkaniec wsi — pra- widłowa odpowiedź brzmiała: do gromadzkiej rady narodo- wej, powiatowej i wojewódz- kiej.

Wyborcy z małych miast analogicznie winni byli pod- kreślić: MRN, PRN i WRN. Dalej — wyborcy z większych miast (Leszno, Pila, Gniezno, Ostrow, Kalisz w Wielkopols- ce) głosują tylko do MRN i WRN (nie głosują na radnych do PRN, ponieważ rady miej- skie w miastach wydzielonych z powiatów mają uprawnienia rad powiatowych). Wreszcie wyborcy ze stolicy Wielkopols- ki powinni byli podkreślić od- powiedzi: dzielnicowa rada narodowa i Rada Narodowa m. Poznania.

Pytanie nr 2 brzmiało: jak nazywa się obecny przewodni- czący Prezydium WRN w Po- znaniu? Właściwą odpowiedzią było podkreślenie nazwiska — Szczerbał, tak nazywa się bo- wiem gospodarz naszego wo- jewództwa (na imię ma Fran- ciszek).

Pytanie trzecie, żywcem wzięte z ordynacji wyborczej do rad narodowych (art. 2 pkt. 2) dotyczyło kwestii: kto nie bierze udziału w głosowaniu. Oczywiście, nie głosują nie- mowleta (wiek!), chorzy umy- słowo i więźniowie (ci ostatni określani w ordynacji jako: „osoby odbywające karę po- zbawienia wolności i tymcza- sowo aresztowane”).

Czwarte pytanie dotyczyło daty poprzednich wyborów do rad narodowych. Należało pod- kreślić: rok — 1954, a spośród miesięcy — grudzień.

Najtrudniejsze, ostatnie py- tanie (nr 5) składało się z dwu części: najpierw należało od- gadać co oznacza skrót: DRN

— a następnie podkreślić przy- najmniej 3 miasta, które z owym skrótem mają jakiś związek. Jak większość z Was się domyśliła — DRN to nie innego tylko Dzielnicowa Rada Narodowa, a miastami, w któ- rych DRN istnieją, są: Po- znań, Wrocław, Łódź, Warsza- wa, Kraków.

Tak zatem powinno się przedstawiać rozwiązanie pra- widłowe całej piątki naszych pytań. Ci Czytelnicy, którzy, tak właśnie odpowiedzieli na nasze pytania — osiągnęli tym samym maksimum punktów (80), upoważniające do wzięcia udziału w losowaniu głównych dzielnicy nagród konkursu. Natomiast rozwiązani na- szych Czytelników, zawierają- ce nie wszystkie odpowiedzi trafne, w sumie jednak przy- najmniej za 30 pkt. — brane były pod uwagę przy losowa- niu książkowych nagród pocie- szenia.

(Uwaga! Ilość książkowych nagród pocieszenia w związku z nadspodziewanym powode- niem konkursu — redakcja nasza powiększyła z 10 do 20).

A teraz — jeszcze parę słów o nadesłanych przez Was, Czy- telnicy, rozwiązaniach. Nade- szły one do nas zewsząd. Z Po- znania i pozostałych miast Wielkopolski, ze wsi, z Ziemi Lubuskiej, z takich miast jak Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Koszalin, Bydgoszcz a nawet... odezwali się poznaniacy z Warszawy.

Na koniec — składamy po- dziękowanie tym wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali rozwiązania w specjalnie o- zdobnym, wyróżniającym się wykonaniu. Niestety, regula- min naszego konkursu nie u- względniał tego rodzaju wa- runków, zatem rozwiązania te były traktowane na równi z innymi i brały udział w nor- malnym losowaniu. Zwraca- my także uwagę niektórym Czytelnikom, że wysłali zbyt późno odpowiedzi z rozwiąza- niem naszej „Zgaduj-Zgaduli”. Sporą paczkę listów opatrzo- nych stemplem pocztowym: 27. I. (termin nadsyłania roz- wiązań mijał 25. I.) — musieli- śmy wrzucić do kosza.

W sumie — sądźmy, opie- rając się na ilości nadesła- nych przez Was rozwiązań, że podobał się Wam nasz kon- kurs, choć przecież nie należał do bardzo łatwych. Mamy na- dzieję, że dostarczyliśmy Wam nieco rozrywkę, trochę musie- liście pomedytować nad wy- borecznymi sprawami no i tro- che było emocji. Zatem — do najbliższego spotkania z oka- zji następnego konkursu. Za- praszamy zwłaszcza „zawie-

dzionych”. Co robić, rozwiązań było 14.089, a nagród w sumie 29...

W dniu 30 stycznia 1955 r. ko- misja konkursowa wyborczej „Zgaduj-Zgaduli” z red. Jerzym Knapikiem na czele przy współ- udziale rady prawnej „Głosu” dr. J. Sajdaka, dokonała o godz. 14 ciagnienia nagród. W rezultacie pełna lista nagrodzonych przedsta- wia następująco:

1. nagroda — radioaparat „Stolica” wygrała Halina Ol- szakowska, Poznań, ul. Jodło- wa 38 m. 1;
2. nagroda — zegarek marki „Kama” — Czesław Galecki, Śrem, ul. Kościuszki 11 m. 1;
3. nagroda — aparat foto- graficzny „Start” — Marian Tyszer, Środa, plac Kościel- ny 1.

ZESTAWY 100-ZŁOTOWYCH KSIĄŻEK

1. Józef Szwarc, Poznań, ul. Marcelińska 63 m. 4; 2. Józefa Orłowska, Poznań, ul. Rataj- czaka 37 m. 12; 3. Feliks Mu- siłowski, Poniec pow. Go- styń; 4. Ewa Jankowska, Po- znań, ul. Miłyńska 2; 5. Teofil Nowak, Łaski pow. Kępno; 6. Marian Wiemann, Zbąszynek, ul. Długa 6.

NAGRODY POCIESZENIA (KSIĄŻKOWE)

1. Jan Budzyński, Kostrzyn Wlkp. ul. Szymańskiego 10; 2. Stanisław Bobkowski, Wiry, ul. Łęczycka 42 m. 1; 3. Jerzy Walas, Poznań, ul. Reńska 11; 4. Zygmunt Krusz- na, Poznań, Kochanowskiego 3 m. 4; 5. Zbigniew Szymankiewicz, Poznań Podolany, ul. Zakopian- ska 31; 6. Adam Hatowski, Gnie- zno, ul. Garbarska 6; 7. Wiśniew- ski Wacław, Mierzewo p-ta Ja- rząbkowo pow. Gniezno; 8. Janina Szczepaniak, Mosina, ul. Nowa 1; 9. Janina Dobaska, Pogorzela, pl. Powstańców Wlkp. 128 pow. Kro- toszyn; 10. Aleksandra Grzeska, Golina k. Jarocina woj. poznańskie; 11. Krystyna Florek, Tomieczki, gromada Jeziorki pow. Poznań; 12. Rozalia Lebitkova, Rudna p-ta Wysoka, pow. Wyrzysk woj. gdań- skie; 13. Adolf Jurek, Oporowo pow. Szamotuły; 14. J. Drobnik, Poznań, Kościńska 2 m. 1a; 15. Jerzy Owsiński, Środa, ul. Da- browskiego 11; 16. Leokadia Toma- szewska, Poznań, 23 Lutego 40 m. 7; 17. Edmund Szymoniak, Ple- szew, ul. Poznańska 30; 18. Zdzi- sław Kowalski, Poznań, Maleckie- go 36 m. 6; 19. J. Regulska, Pier- chno pow. Śrem; 20. Fr. Kretkow- ski, Gostyń, Rynek 8 m. 3.

Uwaga! Wszystkie nagrody książkowe (zestawy i nagrody pocieszenia) wysyłamy pocztą, niezależnie od tego, czy nagro- dzeni zamieszkują w Poznaniu czy poza nim. Trzy główne na- grody należy odebrać w re- dakcji osobiście (za oka- zaniem dowodu tożsamości) w pokoju nr 62 (II ptr.) w godz. 10—14.

W odpowiedzi Jerzemu Młodziejowskiemu

Dziwnymi drogami biegnie często myśl ludzka. Oto Jerzy Młodziejowski kupił „Uczę” Platona w tłumaczeniu Wit- wickiego, przeczytał ze wzru- szeniem ten „Dialog o pięknej miłości”, a potem, cofnawszy się pamięcią do lat gimnazjal- nych, odnalazł wśród swoich nauczycieli także Abgarowic- za i — o dziwo — w „Notat- ce długopisem” nr 20 skiero- wał do niego bardzo życzliwe i ciepłe słowa. Serdecznie dzie- kuje mu za to. W pierwszej chwili byłem trochę zakłopot- any i zaskoczony tym miłym odruchem, lecz równocześnie wiele uradowany. Czym? Oto tym, że w XX wieku, który tak się szczyty zadiwiałymi osiągnięciami w dziedzi- nie techniki, młody człowiek, pełen życia i energii, muzyk, skwapliwie bierze do ręki Pla- tona, by jego szlachetnymi my- ślami pokrzepić i uskrzydlać swą duszę. Chociaż bowiem niektóre pomysły filozoficzne Platona są błędne, jednak zwrócił on wzrok ludzkości ku górze, powodzenie w urzędza- niu spraw tego świata uczy- nił zależnym od moralnego do- skonalenia człowieka i za So-

kratesem podawał na codzień zdrową mądrość życiową. Jak- że piękne i psychologicznie u- zasadnione jest to wyznanie, Drogi Przyjacielu, że pod wpływem dialogów Platona w Tobie „coś nowego otworzyło się”. Kojarzy mi się z tym otwieraniem się kwiatu pod wpły- wem dobroczynnych promieni słońca. Każda bowiem praw- da i piękno moralne mają w sobie coś wyzwalającego i ra- dosnego, podczas gdy każde kłamstwo i brud moralny spr- awiają, że przynębeni i smut- ni zamykamy się i niejako co- famy się w głąb naszego wnętr- za, jeśli tylko nie zatracili- śmy zdrowego instynktu. Lecz czas zrobić wreszcie obrachu- nek i rozważyć, komu z owej trójki zawdzięczasz najwięcej, mój Przyjacielu? Niewątpli- wie Platonowi, mniej Witwic- kiemu, a już najmniej mnie. Komuż bowiem należy się większa wdzięczność, czy te- mu, kto na ucztę przyrzadzi świetną potrawę, czy temu — kto ją tylko na stół poda?

Kazimierz ABGAROWICZ

Wystarczy powiedzieć: profesor Drews

Wydaje się, iż wszelkie wyjaśnienia o moim rozmówcy są zbyteczne. Wy starczy, jeśli powiem, że rozmawiam ze znanym — nie tylko w Poznaniu — chirurgiem, profesorem dr. Romanem Drewsem, kandydatem do RN m. Poznania.

— Pana Profesora w pracy przyszłej rady będą — rzecz jasna — interesowały zagadnienia służby zdrowia. Jakiego problemu — zdaniem Pana Profesora — powinny być w Poznaniu rozwiązane w najbliższym okresie?

— Problemów takich jest wiele. Trudno je nawet u-systematyzować według hierarchii ważności i pilności. Zaczęć może od „własnego podwórka”. — Akademii Medycznej. Uważam, że dalsza rozbudowa tej uczelni jest wielce wskazana, ponieważ przez swe kliniki oddaje ona ogromne usługi lecznictwu miejskiemu. Po zniesieniu szpitala są małe i przeciążone. Stąd muszą one być zastępowane i wspierane przez kliniki aż do pełnienia ostrych dyżurów włącznie. Rzecz jasna, taki stan nie sprzyja rozwojowi prac dydaktycznych i naukowych, którymi przede wszystkim winny zajmować się kliniki. Stąd też istnieje konieczność rozbudowy lecznictwa nie tylko zamkniętego (szpitala), ale również otwartego (przychodnie). W Poznaniu brak około 2.000 łóżek szpitalnych. W porównaniu z innymi miastami, Poznań pod tym względem znajduje się w znacząco gorszej sytuacji. Rada Narodowa powinna opracować plan perspektywiczny rozwoju szpitalnictwa, z uwzględnieniem przyrostu ludności.

— Czy Pan Profesor nie uważa, że można by usprawnić działalność służby zdrowia poprzez polepszenie organizacji pracy?

— W tym wypadku trzeba by dać do starannego, właściwego doboru kadr i zasilenia ich bardziej doświadczonymi lekarzami —



pracującymi dotychczas w szpitalach. Wiąże się to, oczywiście, ze sprawą poprawy warunków bytowych i zabezpieczenia większej ilości mieszkań dla pracowników służby zdrowia.

— Zadanie nowej rady będzie więc w tym zakresie niełatwe.

— Tak. Uważam jednak, że można i trzeba będzie sięgnąć do źródeł oszczędności, które głównie będzie można osiągnąć poprzez zdecydowaną walkę z marnotrawstwem. Wystarczy np. wspomnieć, że w ciągu tylko jednego roku pacjenci nie odebrali 10.000 zdjęć rentgenowskich. Wykonuje się poza tym niepotrzebnie po kilka razy analizy lekarzkie — przed pójściem do szpitala i w szpitalu. Wykorzystanie tych i innych źródeł oszczędności może nam przysporzyć środków na cele usprawnienia pracy służby zdrowia.

Jestem przekonany, że rozszerzone kompetencje rad pozwolą podnieść autorytet radnego i przyczynią się do bliższego powiązania pracy radnego z ludnością. A osobisty autorytet każdego radnego może osiągnąć poprzez uczciwe wypełnianie swoich obowiązków.

Rozm.: M. H.

Odpowiedzialność — warunek pierwszy

Trudno być prorokiem we własnym kraju. Jednakże pewne fakty, ich nagromadzenie, wystąpienia publiczne, słowem to wszystko co tworzy atmosferę polityczną — nasuwają nieodparte wnioski. Tak rzecz wygląda i w przededniu wyborów do rad narodowych. Wszyscy chyba w większym, czy mniejszym stopniu są nimi zainteresowani. Powinni być zainteresowani i to żywnie. Praca rad narodowych, działających w nowym składzie i w oparciu o nową ustawę — niewątpliwie będzie inna, niż poprzednio.

Poważne rozszerzenie kompetencji rad w sferze gospodarczej, wzmocnienie znaczenia kontroli społecznej nad aparatem wykonawczym, pobudzenie społecznej inicjatywy terenu i wiele innych cech zawiera ustawa o radach. Przede wszystkim warto by się zastanowić nad trzema niejako gwarantami postępu w realizacji programu Października, tj. odpowiedzialnością, gospodarnością i uczciwością.

Elektryczny Larousse

Tegoroczna wystawa powszechna w Brukseli zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Światła będzie czterokrotnie więcej niż na wystawie w 1935 roku. Symbolem ery atomowej będzie pawilon „Atomium”, wybudowany w kształcie atomu. Szczególne pomieszczenia pawilonu przeznaczone są na restaurację, z której okien rozciągać się będzie widok na cały obszar wystawy.

Amatorzy kwiatów zobaczą „parade ogrodów” od czasów Renesansu aż po dzień dzisiejszy. Ogrodnicy pokażą na niej 2 miliony odmian kwiatów.

Szczególną atrakcją pawilonu francuskiego będzie elektryczna encyklopedia Larousse’a, zaopatrzona w guziki. Wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik, aby uruchomić specjalny „mózg” elektryczny, który na wielkiej świetlistej tablicy automatycznie wyszuka potrzebne objaśnienie. (API)

Przez odpowiedzialność rozumieć system wybieralnych instancji władzy, która ponosi konsekwencje za kolektywną, czy jednostkową działalność wobec swoich wyborców, jest ponadto przez nich bieżąco kontrolowana. Nie można oczywiście odciążyć od tego pojęcia i praworządności, obejmującej wszystkich bez wyjątku obywateli i wszystkie instytucje prawa publicznego.

Odpowiedzialność jest jednak — tak sądzę — pierwszym warunkiem postępu. Mammy jej kilka aspektów: odpowiedzialność radnych jako ludzi pochodzących z wyboru i zarazem członków ciała uchwałodawczego; odpowiedzialność prezydium jako organizatora i koordynatora pracy aparatu wykonawczego oraz odpowiedzialność urzędników państwowych jako pracowników aparatu wykonawczego.

Zaszyły tu duże i bardzo istotne zmiany. Nowa ordynacja wyborcza daje wyborcom możliwość odwołania takich radnych, którzy zawiedli ich zaufaniem (art. 75 i następne ustawy z dnia 31. X. 1957). Ponadto ustawa o radach narodowych nakłada na radnego obowiązek utrzymywania stałej więzi z wyborcami, dbania o najlepsze zaspokojenie ich potrzeb oraz składania sprawozdań z pracy własnej i działalności rady czy jej organów.

Radny zobowiązany jest wyjaśniać wyborcom zasadnicze cele i wytyczne polityki władzy ludowej. Jeśli do tego dodać uprawnienia radnego w zakresie interpelacji sesyjnych oraz poważne rozszerzenie zadań komisji rad — z możliwością włączenia czynników fachowego i spoza rady — to kwestia odpowiedzialności radnego za indywidualny wycinek jego pracy jest zupełnie wyraźna, nie mówiąc już o cząstkowej odpowiedzialności za działanie kolektywu.

Jako ogólny kierunek pracy przyjmuję się jej kierowniczą i zwierzchnią rolę nad organami wykonawczymi. Czy wobec tego i jaką ponosi odpowiedzialność Prezydium Rady w świetle nowych sformułowań projektu ustawy? Otóż i tu mamy przesunięcie odpowiedzialności w dół. Za całość prac organizacyjnych, kierunek i koordynację odpowiada kolegiatnie prezydium Rady, za jednostkowe decyzje wrażliwa natomiast odpowiedzialność kierowników wydziałów, podobnie jak wrażliwa rola wydziałów urzędu prezydium.

Wiemy ile nieraz było utyskiwania na tzw. „niekompetencję”, brak jasnej decyzji, wyczekiwania na „odgórne wytyczne”; dziś sytuacja ulega konsekwentnej poprawie. Należy dodać, że od dawna przygotowywany projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej równie mocno stawia uprawnienia pracownika jak jego służbową odpowiedzialność za pracę w organach władzy państwowej.

Mówiąc ściślej: naruszenie przez urzędnika obowiązków służbowych, które powoduje obrazę interesu publicznego, albo poszczególnych obywateli lub też naraża dobro publiczne, czy poszczególnych obywateli na szkodę — niezależnie od ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej, cywilnej, czy karnej, spowodować może wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Nie wdając się w szczegóły sformułowań prawnych, stwierdzę wypada, że zagadnienie odpowiedzialności nie tylko w

sensie moralnym, ale faktycznej odpowiedzialności prawnej — jest obecnie wysunięte na czołowe miejsce. Nie trzeba chyba dowodzić, jak bardzo umocni to naszą praworządność ludową i zarazem wzmocni znaczenie kontroli społecznej nad organami władzy wykonawczej.

Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że każdy obywatel decyduje również bezpośrednio o tym, jaki będzie skład nowej rady poprzez oddanie głosu w wyborach. I o tej naszej obywatelskiej odpowiedzialności powinniśmy pamiętać.

Mgr Ryszard BACZYŃSKI
przewodniczący Zarządu Okręgu ZZ Prac. Państwowych i Społecznych w Poznaniu

Nowości naukowe

Ostatnio na półkach księgarskich ukazało się, nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowe go kilka wartościowych pozycji książkowych z zakresu różnych dziedzin nauki. Wśród nich notujemy: nr 4 Zeszytów Naukowych (Finanse) Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, zawierający publikacje, m. in.: L. Pokorzyńskiego, J. Wierzbickiego, Z. Narckiego, L. Jankowiaka; Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (nr 1), poświęcone zagadnieniom akustyki z opracowaniami: M. Kwieka, F. Kałkiewicza, H. Ryfferta; Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej (nr 2), traktujące o mechanice. Ponadto ukazała się praca Antoniego Maćkowiaka pt. „Badanie procesu i wyników początkowej nauki czytania i pisanie” (Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk — Wydział Filologiczno-Filozoficzny).

(zm)

Druhny i Druhowie!

Już tylko jeden dzień dzieli nas od chwili, w której wybierać będziemy kandydatów do Rad Narodowych, kandydatów, którzy sumiennie i z oddaniem pracować będą dla dobra całego społeczeństwa polskiego.

Większość z nas harcerzy i harcerzy nie może jeszcze głosować, ale przecież tam, gdzie wielka akcja, gdzie służba Polsce, nie zabraknie żadnego z nas.

Już w czasie akcji przedwyborczej harcerki i harcerze dzielnie pomagali dorosłym: rozlepiali afisze propagandowe, sprawdzali na listach nazwiska ludzi starszych, którym ciężko było wychodzić z domu, roznosili zaproszenia na spotkania z kandydatami i pełnili służbę porządkową w czasie ich trwania.

Ale to nie wszystko — czeka nas najważniejsze: służba w dniu wyborów. Musimy zdać nasz egzamin z pracy społecznej na „piątkę” z plusem. Co możemy zrobić: trzeba pomóc w dekorowaniu sal wyborczych na uroczysty dzień, trzeba zorganizować dyżury porządkowe w czasie trwania wyborów, zająć się dziećmi, które zostaną bez opieki, pomóc kalekom i starcom i przeprowadzić ich do lokalów wyborczych.

Podjęmy ten obowiązek z ochotą i radością. Przypieklemy przecież „całym życiem” pełnić służbę Polsce Ludowej!

CZUWAJ

Komenda Chorągwi Wielkopolskiej

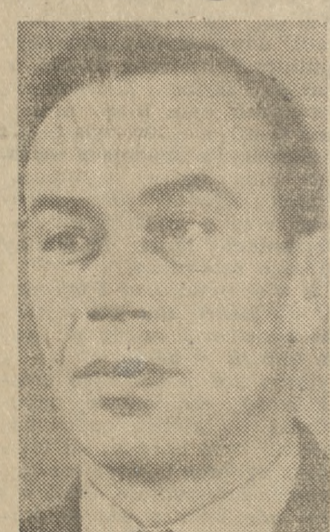
Chleb powszedni działacza rolnego

Właściwie zaczęło się w 19-tym roku życia — wspomina sekretarz Furgala. — Jeszcze przed wojną byłem sekretarzem koła wiejskiego związku młodzieży „Znicz”. Wychowali mnie komuniści, wprowadzili do partii w 1945 roku. Przed Referendum byłem działaczem władz powiatowych partii w Dąbrowie Tarnowskiej. Stąd powołano mnie do pracy w Komitecie Centralnym. Od 1952 roku jestem w Poznaniu, gdzie pełnię teraz funkcję sekretarza rolnego KW PZPR.

— Na osamotnienie nie mogę narzekać — zwierza się sekretarz Furgala. — Niektórzy twierdzą, że trudno się dogadać z chłopem. Trzeba po prostu nim być, albo tak wczuć się w życie wsi, aby odnaleźć wspólny język.

Wychowanie wiejskie, wy niesione z młodych lat, umożliwia Sekretarzowi dokładną orientację w sprawach wsi. Twierdzi, że w Wielkopolsce dużo można się nauczyć. Poznaniacy są ludźmi pracowitymi, przedsiębiorczymi, o znacznej kulturze życiowej i społecznej, wysokim doświadczeniu produkcyjnym. Lektura fachowych pism, konsultacje z naukowcami, podpatrywanie sposobów gospodarzenia, śledzenie starannie kierunków i możliwości rozwoju rolnictwa wielkopolskiego, nasuwa jedną generalną myśl o konieczności jak najszybszego rozwoju hodowli.

Intensyfikacja gospodarki na tle zwiększonej mechanizacji, uprawy roślin przemysłowych, hodowli drobiu,



zwierząt futerkowych, lokalnego przetwórstwa (mięsy, gorzelnie, zakłady mleczarskie, przetwórstwo owoców i warzyw) — to droga dla wielkopolskiego rolnictwa. Sekretarz Furgala najwięcej trapi świadomością dysproporcji między rozwojem centralnej Wielkopolski a jej ziem wschodnich. Postępujący w powiatach Koło, Konin, Kalisz i Turzec proces rozdrobnienia wsi (m. in. rozwiązanie spółdzielni produkcyjnych) nasuwać może z biegiem czasu obawę coraz mniejszej towarowości tych obszarów, przy zwiększonej przecież konsumpcji. Problem zmiany struktury ludnościowej, przede wszystkim w ośrodkach wiejskich, pomyślnie jest rozwiązywany w pow. konińskim: centralne inwestycje — kopalnia plus elektrownia. Marzeniem Stanisława Furgala, jako kandydata tego terenu do Wojewódzkiej Rady Narodowej jest taki rozwój przez myśl na tych ziemiach, aby mógł zahamować utajone bezrobocie na wsi konińskiej.

Ze spotkań przedwyborczych m. in. w Kawnicach, Paprotni, Jaroszewicach, Borowcu Starym i Krzymowie wyniósł Stanisław Furgala jeden najpilniejszy postulat swoich wyborców: melioracja. I to jak najszybsza, nie wycinkowa, ale obejmująca całym systemem irygacyjnym zatopione w przeważającej części roku wsie powiatu konińskiego i koloskiego. Not.: emp

Od sołtysa do... nagród

— Tym razem ma pan szczęście — powiedziała do mnie sekretarka zastępcy przewodniczącego PWRN — mgr Tadeusza Kwaśniewskiego. — Przewodniczący jest właśnie pochy.

Po chwili znalazłem się w gabinecie.

— Może zaczniemy od spraw dotyczących Pana osobiście. Wyborcy na pewno docieliby, żeby powiedział Pan coś o sobie...

— No, cóż, zaspokoję pana ciekawość. Pracuję w radach od 1949 r. Od kilku lat pełnię funkcję zastępcy przewodniczącego Prez. WRN, a równocześnie znajduję się we władzach wojewódzkich Stronnictwa Demokratycznego. Ze spraw prywatnych mogę tylko dodać, że posiadam wykształ-

cenie prawnicze i jestem żonaty... A czy interesują pana szczegóły z odbytych przeze mnie spotkań z wyborcami?

— No, właściwie, to nawet bardzo bym ich był ciekaw...

— Kandyduję w okręgu Pleśszew i Jarocin. W bezpośredniej rozmowie można poruszyć wiele ciekawych problemów, pasjonujących ludność danego terenu. Niejednokrotnie jestem zaskoczony i wzruszony atmosferą serdeczności, jaką spotykam wśród wyborców.

— Jakimi problemami najczęściej są poruszane?

— W wioskach szczególnie interesują się mieszkańcy sprawą wprowadzenia urzędu sołtysa. Duże zainteresowanie wywołało wprowadzenie urzędu sekretarza etatowego gromadzkiej rady narodowej. Będzie on, fachowym pomocnikiem w pracy prezydium GRN, do którego wchodzi z głosem doradczym. Od pełnienia funkcji sekretarza wymagane jest wykształcenie średnie i dwuletnia praktyka urzędnicza. Oczywiście, w pierwszym okresie przewiduje się możliwość odstępstw od przewidzianych wymogów.

— Drugą sprawą interesującą wszystkich jest chyba problem mieszkaniowy? — wtrąciłem.

— Właśnie. Dla informacji podam, że w ciągu bieżącego roku przeznaczamy na budownictwo mieszkaniowe 116 mln. zł. Jest to suma maksymalna jaką mogą przerobić wielkopolskie przedsiębiorstwa budowlane. Dużą nadzieję pokładamy także w budownictwie indywidualnym i spółdzielczym. Być może, że w ciągu przyszłego roku sytuacja mieszkaniowa stanie się znośniejsza.

— Może o mieszkaniach wystarczy. A czym najmniej interesują się wyborcy?

— Hm, najmniej chyba... kultura. A trzeba przecież powiedzieć, że i na tym polu

chcemy dużo zdziałać. Na wniosek komisji kultury WRN postanowiliśmy ufundować na grody dla twórców różnych dziedzin, jak np.: literacką, plastyczną, urbanistyczno-architektoniczną, muzyczną, teatralną i publicystyczną.

Of.

Życie dla młodzieży



Fot.: H. Ignor

30 lat pracuje w zawodzie nauczycielskim obecny przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu — Karol Krystyniak. Czyli interesy będzie reprezentował w przypadku pomyślnego dla siebie wyniku głosowania w wyborach do Wojewódzkiej Rady Narodowej? Bez wątpliwości można powiedzieć, że nauczycielstwa i młodzieży. Będzie niewątpliwie walczył o polepszenie warunków bytowych wielu naszych „silaczek”, umożliwienie nauczycielstwu podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych i uczynienie znośniejszymi warunków pracy szkolnej.

A co będzie chciał zrobić dla młodzieży? Chyba będzie walczył o to, by podnieść na wyższy poziom sprawy oświatowe i wychowawcze młodzieży, której poświęcił całe swoje życie.

Karol Krystyniak kandyduje w okręgu nr 18 — pow. Szamotuły. (of.)

10-lecie Koła Polek w Herne

W Herne (Westfalia) obchodzone uroczystości 10 rocznice założenia pierwszego koła Polek na terenie Westfalii i Nadrenii. Przez wszystkie lata swe go istnienia koło to prowadziło bardzo ożywną działalność kulturalną i charytatywną, sprawując opiekę nad sierotami i starcami, wspomagając darami sieroty w Polsce.

Na uroczystości 10-lecia przybyło do Herne szereg działaczy polonijnych z Westfalii, między innymi wiceprezes Związku Polaków „Zgoda” — Pawlak, redaktor „Głosu Polskiego” z Bochum — Wagner oraz kilku dziennikarzy z Polski. Główne sprawozdania złożyła prezeska Koła — Maria Karminśka. Na część artystyczną uroczystości złożyły występy dzieci z polskiej szkoły i orkiestra chóralna Koła. (ZAP).

Czy kierownik sklepu zawinił?

Kierownik sklepu spożywcze-
go MHD zatrudniony był
zaledwie przez kilka tygodni,
gdy okazało się, że w tym cza-
sie ujawnił się w sklepie nie-
dobór towarowy (manko), wy-
noszący przeszło 10.000 zł.

Sklep, o którym mowa, pra-
cował na dwie zmiany i czyn-
ny był przez 14 godzin na do-
bę. Przewidywana obsada ta-
kiego sklepu obejmuje cztery
siły pomocnicze, zajmujące się
bieżącą sprzedażą. Tymczasem
faktycznie byli w nim zatrud-
nione tylko dwie sprzedawczy-
nie. Toteż kierownik rychło się
zorientował, że z tak szczup-
łym personelem nie poradzi so-
bie w prowadzeniu sklepu, i
zwrócił się do dyrektora MHD
o udzielenie mu stosownej po-
mocy, gdyby zaś to nie nastą-
piło, prosił o zwolnienie go z
kierownictwa.

Dyrekcja MHD, po stwierd-
zeniu, że świeżo przyjęty kie-
rownik nie posiada dostatecz-
nego przygotowania do prowa-
dzenia tak dużego sklepu, przy-
rzeka udzielenie mu pomocy
w takiej postaci, że codzien-
nie specjalny pracownik bę-
dzie sporządzał raporty skle-
powe. Jednakże pracownik ten
ani razu się w sklepie nie zja-
wił.

Co więcej, dyrekcja MHD
bez porozumienia się z kierow-
nikiem, udzieliła urlopu jed-
nej z dwóch sprzedawczyń skle-
powych.

Dyrekcja MHD, mimo to, wy-
stała przeciwko kierownikowi
sklepu, domagając się za-
sądzenia od niego kwoty, od-
powiadającej wysokości ujawnio-
nego manka. Sprawa do-
szła do Sądu Najwyższego, któ-
ry orzekł, że żądanie MHD
jest bepodstawne, ponieważ
kierownikowi sklepu w przed-
stawionym stanie rzeczy nie
można zarzucić żadnej winy.
A gdzie nie ma winy w wy-
rządzeniu szkody, tam nie ma
też odpowiedzialności.

Nawet przy dwóch pracow-
nicach, kierownik sklepu mu-
siał sam brać udział w sprze-
daniu towarów, bo przy 14 go-
dzinach pracy na dobę, prze-
ważnie korzystał z pomocy
tylko jednej sprzedawczyni.

W tym stanie rzeczy —
stwierdził Sąd Najwyższy —
kierownik nie mógł należycie
dopilnować porządku w powie-
rzonym mu sklepie, ponieważ
dyrekcja MHD nie stworzyła
mu odpowiednich warunków
pracy.

Czy jednakże i sam kierow-
nik nie ponosi w pewnej mie-
rze winy za powstały niedo-
bór? Tak by było, gdyby zo-
stało ustalone, że lekko myśl-
nie podjął się pracy, której
nie mógł podołać. Ale tak nie
było, bo po zorientowaniu się
w położeniu, zwrócił się o po-
moc, w razie zaś niedzielenia
jej, prosił o zwolnienie ze
stanowiska.

Z tych względów Sąd Naj-
wyższy uznał, że skoro kie-
rownik nie postępował lekko-
myślnie, skoro nie miał on fak-
tycznej możliwości dopilnowania
powierzonego mu towaru i sko-
ro, poza tym cieszył się dobrą
opinią, to nie można mu przy-
isać żadnej winy.

W. N.

Powitamy nowych... farmerów

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

W miesiącach zimowych łat-
wiej w Polsce o hiszpań-
skie cytryny niż o rodzime
jaja. Ten kurzy produkt —
smaczny i wartościowy, po-
żądany przez starych i dzieci,
chorych i zdrowych, kucharzy
i panie domu, ślusarzy i mini-
strów, w zimie i w lecie, na
lądzie, na morzu i w samolo-
cie — mógłby wreszcie stać
się u nas pokarmem na tyle
popularnym, aby w jego u-
powszechnianiu nie trzeba by-
ło czasem zdawać się wyłąc-
nie na personel „Delikatesów”.

Jaja są nadto przedmiotem
ożywionego handlu międzyna-
rodowego, a w tym zakresie u-
dział Polski, jakkolwiek dość
znaczący, mógłby się stać
pierwszorzędnym.

Stany Zjednoczone	140 szt	62.200 mln szt	162 mln
Wielka Brytania		8.800 „ „	51 „
Francja		8.000 „ „	43 „
NRF	105 „	6.200 „ „	50 „
Włochy		5.600 „ „	48 „
Holandia	170 „	5.600 „ „	10,5 „
Dania	152 „	2.300 „ „	4,5 „
Polska	88 „	4.200 „ „	28 „

Dane dotyczące poszczegól-
nych krajów obejmują rok 1953
lub 1954, a dotyczące Polski —
rok 1956. Rok ubiegły był
znowu dla nas niekorzystny —
plan skupu jaj nie został wy-
konany.

Powracając do pytania: dla-
czego jest tak źle, skoro mo-
głoby być tak dobrze — war-
to przytoczyć opinię Central-
nego Zarządu Przemysłu Jaj-
czarsko-Drobiarskiego w War-
szawie: po pierwsze — brak
intensyfikacji w hodowli dro-
biu, po drugie — niska wy-
dajność drobiu, po trzecie —
brak dostatecznej kultury za-
wodowej u producentów.

Do tych opinii dość chyba
trafnie charakteryzujących
stan rzeczy — trzeba moim
zdaniem dorzucić jeszcze jed-
ną; zaniedbania ze strony Mi-
nisterstwa Rolnictwa, które,
jako opiekun produkcji roślin-
nej i zwierzęcej — przez 13
powojennych lat robiło wpraw-
dzie sporo, ale trochę nieu-

Więc dlaczego tak nie jest?

W niektórych krajach na
świecie hodowlę kur doprowa-
dzono do takiej perfekcji, że nie
są się one przez cały rok (przy-
czym nie zależy to w zasadzie
od klimatu), a w każdym ra-
zie przez 10 miesięcy, u nas
natomiast — przez 8 do 9 mie-
sięcy w roku. Tak więc po-
równanie wskaźników dla Pol-
ski i innych krajów wypada
dla nas wysoce niekorzystnie.
W poniższej tabelce pierwsza
kolumna zawiera dane doty-
czące przeciętnej nośności 1
kury rocznie, druga kolumna
— globalną produkcję jaj (licz-
by zaokrąglone), trzecia —
liczbę ludności poszczególnych
krajów.

Stany Zjednoczone	140 szt	62.200 mln szt	162 mln
Wielka Brytania		8.800 „ „	51 „
Francja		8.000 „ „	43 „
NRF	105 „	6.200 „ „	50 „
Włochy		5.600 „ „	48 „
Holandia	170 „	5.600 „ „	10,5 „
Dania	152 „	2.300 „ „	4,5 „
Polska	88 „	4.200 „ „	28 „

W ostatnich latach produkcja jaj wykazuje
niemal stagnację. Oczywiście
sytuacja taka nie sprzyja za-
równo zwiększaniu konsum-
pcji, jak i forsowaniu bardzo
korzystnego eksportu.

Ostatnio przystąpiono jed-
nak na tzw. szczeblu central-
nym do opracowania progra-
mu rozwoju hodowli drobiu.
Przewiduje on zwiększenie w
ciągu najbliższych trzech lat
ilości kur „niosek” do ok. 54
milionów (obecny stan ok. 50
milionów), oraz podniesienie
przeciętnej nośności z 88 do 96
sztuk jaj od kury. Plan ten
dyskutowany jest obecnie w
zainteresowanych minister-
stwach (rolnictwa, przemysłu
spożywczego, handlu i in.) Au-
torzy planu proponują tworze-
nie racjonalnych ferm dro-
biarskich po tysiąc sztuk dro-
biu na fermie. Byłoby to go-
spodarstwa prywatne części-
owo typu podmiejskiego, czę-
ściowo wiejskie. W roku bie-
żącym powinno powstać 400
takich ferm, w roku 1959 —
dalszych 800, w roku 1960 —
jeszcze 1.600. Razem więc, w
ciągu 3 lat w całym kraju po-
winno powstać 2.800 wzoro-
wych ferm kurzych. Przewi-
dzone nakłady inwestycyjne
wyniosłyby ok. 100 tysięcy
złotych na jedną fermę. Spo-
dziewane jest uruchomienie
znacznych kredytów państw-
owych na ten cel. Pożyczki u-
dzielane kandydatom na far-
mery drobiarskich spłacane
byłoby przez 5 lat.

W najbliższym czasie ma
wyjść uchwała rządu w tej
sprawie. Zobowiąże ona po-
szczególne resorty do zabez-
pieczenia środków materiało-
wych, pomocy organizacyjnej,
technicznej i instruktażowej
oraz określi wysokość przewi-
dzianych na ten cel kredytów.

Zanim jednak wyjdzie u-
chwała, warto dorzucić do o-
mawianego problemu parę
uwag i wniosków. Oto projekt
rozwoju hodowli drobiu (wy-
biega on również na dalsze
lata, określając przewidywaną
produkcję jaj w roku 1975 —
na 7,8 miliarda sztuk jaj) —
zakłada, że budowane fermy
drobiarskie już w bieżącym
roku osiągną wydajność 160
jaj na kurę. Nie chcę być
złym prorokiem, ale stawka ta
wydaje się trochę wygórowa-
na. O ile byłoby to możliwe
ze względów finansowych, na-
leżałoby raczej na rok 1958
przewidzieć większą liczbę

ferm (kandydaci na to zajęcie
znajdą się na pewno) — za-
czynając na przykład nie od
800 lecz od 1.600, przewidzia-
nych dopiero na rok następ-
ny. Gra o tyle warta świeczki,
że ogólne nakłady inwestycyj-
ne na tę gałąź produkcji są
stosunkowo niewielkie, amori-
tyzują się w krótkim czasie
i pozwalają na osiągnięcie wy-
sokich dochodów. Ponieważ
sprawa ta wiąże się niewątpli-
wie z problemem aktywizacji
rejonów gospodarczo zanied-
banych, nie od rzeczy wydaje
się myśl o wykorzystaniu na
ten cel oprócz przewidzianych
w uchwale rządu kredytów
państwowych — również czę-
ści funduszu interwencyjnego,
z którego korzystają wszyst-
kie chyba województwa. Za
jedną dziesiątą tego funduszu
na rok bieżący można założyć
do 300 wzorowych ferm dro-
biu po tysiąc kur w każdej.

Uważam również, że ze
względów zarówno organiza-
cyjnych, jak i finansowych
zbędne jest utrzymywanie du-
żego aparatu urzędniczego na
szczeblu centralnym. Facho-
wy nadzór, pomoc weterynaryj-
na itp. — mogłoby zostać z po-
wodzeniem zdecentralizowane
i przesunięte do województw,
a bezpośrednią opiekę nad ho-
dowlą mogłoby sprawować
kółka rolnicze lub związki ho-
dowców (których nota bene
jeszcze nie ma), skupem jaj
mogą się zająć gminne spół-
dzielnie, a nad całością spraw
związanych z hodowlą drobiu
czuwałoby Ministerstwo Rol-
nictwa.

Karol RZEMIENIECKI

Echo „Halo-Reisen“

Pogrożki nie wyjaśniają prawdy

Do redakcji wpłynął list tre-
ści nieco zdumiewającej. Ale...
wstrzymajmy się od ocen. Oto
pełna treść listu:

„W związku z ukazaniem się w
„Głosie Wielkopolskim” z dnia
4 I 1958 r. nr 3, artykułu redakto-
ra Józefa Koneckiego pt. „Skoń-
czyć Hallo-Reisen pana Alfon-
sa”, proszę Szan. Redakcję o na-
tychmiastowe sprostowanie arty-
kułu, w innym wypadku oddaję
pełnomocnictwo adwokatowi w Po-
znaniu do dalszego załatwienia
nieprawdliwych i brudnych zar-
tów wobec mnie.

Na samym wstępie podaje, że
byłem w tej podróży tylko wyko-
nawcą biura podróży niemieckie-
go Linzera i z jego polecenia po-
droż została wykonana. Wobec te-
go odpowiada za wszystko biuro
podróży Linzera, który pertrakt-
wał w Warszawie, celem przedłu-
żenia uczestnictwa mojego w Pol-
sce, co, niestety, nie udało mi się
uzyskać.

Zarzut wobec mnie, jak: „pol-
ski kanciarz” i inne wypowiedzie-
nia w artykule są takie bezcel-
ne, że szkoda słów.
Szan. Redakcjo! O ile redaktor
Konecki nie zna się na takich rze-
czach, to niech nie brudzi swe
palece takimi artykułami i jeszcze
moją osobę obraża kłamstwami.
Sprawa wygląda zupełnie inaczej,
jak ją redaktor Konecki
przedstawia i wobec tego jeszcze
raz proszę uprzejmie o natychmi-
astowe sprostowanie artykułu.

*) Przypomnijmy: Chodziło o
wprowadzenie w błąd grupy osób,
przybyłych do Polski z NRF, ce-
lem odwiecenia swych rodzin.
Zebrane przez autora informacje
wskazywały, iż odpowiedzialną za
niepodjęcie przejazdu, kłopoty
i przykrości tych osób była
firma „Halo-Reisen” w Essen —
której właścicielem jest p. Alfons
Ziołkowski.

Moje nazwisko nie jest po to, by
je ktoś miał plamić niesłusznie, na
podstawie tylko historycznych wy-
powiedzi pewnych osób. Polecam
redaktorowi K. przeczytać sobie
artykuł, który ukazał się na la-
mach: „Gazeta Robotnicza”, or-
gan KW PZPR we Wrocławiu z
dnia 27-28 IV 1957 r., nr 100 (2739).
W nadziei, że po otrzymaniu mo-
jego pisma, Szan. Redakcja speł-
ni w najbliższym czasie moje ży-
czenie i przysła mi jeden egzem-
plar „Głosu Wielkopolskiego”, w
którym ukaze się sprostowanie —
pozostaję

z pozdrowieniem

(—) Alfons ZIOŁKOWSKI

Nie jestem skłonny upierać
się przy swoim, jeśli
okaże się, że nie mam racji.
Z pewnością, gdyby p. Zioł-
kowski w odpowiedzi na przy-
toczone w artykule fakty (a
świadków też było nieco...) o-
perował rzeczowymi, konkretnymi
i udokumentowanymi argu-
mentami — jego żądaniu
natychmiastowego sprostowa-
nia stałoby się natychmiast
zadostę. Choćby dlatego, że
każde (a nie tylko p. Zioł-
kowskiego) nazwisko nie jest
po to, by je ktoś miał plamić
niesłusznie. Rzecz jednak w
tym, że cytowany list, nieste-
ty, nie zawiera ani jednego ar-
gumentu. Zawiera natomiast
niczym nie poparte, ogólniko-
we twierdzenia jak np. „spra-
wa wygląda zupełnie inaczej”.
Innymi słowy — p. Ziołkowski
ani mnie, ani tym bardziej
Czytelników nie stara się prze-
konać, każe nam po prostu
wierzyć na słowo. A to sta-
nowczo zbyt mało, by bić się
w pierś ze skrucą (to dla
mnie) lub być przekonanym o
nieposzlakowanym postępowaniu
pana Z. (to dla Czytelników).

Jak — w tej sytuacji —
można odczytać żądanie natych-
miastowego sprostowania?
Chyba tylko jednoznacznie:
redakcja (i autor) przerazi się
pogrożką i wbrew własne-
mu przekonaniu stwierdzi, że
wszystkie fakty podane w ar-
tykule „Skończyć Hallo-
Reisen pana Alfonsa” nie miały
miejsca. Ale... co zrobić, gdy
fakty są uparte?

Zadana redakcja (z wyjąt-
kiem redakcji przekupnych tu-
dzież latwownych lub
strachliwych) tego rodzaju ża-
daniu zadostę uczynić po prostu
nie może. To p. Ziołkowski
chyba wie, podobnie jak i tę
prostą rzecz, iż między pyta-
niami: „Jeszcze jeden polski
kanciarz?” (jak w artykule),
a twierdzeniem „polski
kanciarz” (jak życzy On sobie

je odczytać) istnieje zasadni-
cza różnica.

W innym miejscu p. Zioł-
kowski pisze, że odpowiedzial-
ne za transport było biuro po-
dróży Linzera. Pomijając już
fakt, że p. Linzer (z którym
rozmawiałem w Poznaniu w
dn. 29.XII.57 r. w obecności o-
sób, których nazwiska jak
również kompetencje są mi
znane) był innego zdania —
interesujące byłoby jak p.
Ziołkowski może udowodnić to
swoje twierdzenie oraz co w
związku z tym ma do powie-
dzenia p. Linzer. Z pewnością
i on będzie zmuszony zabrać
głos w tej sprawie, skoro fir-
ma „Halo-Reisen” przerzuca
nań odpowiedzialność.

A czy Konecki zna się „na
takich rzeczach”, czy też nie,
ma to znaczenie bynajmniej
nie zasadnicze. Jeżeli bowiem
Konecki pisał na ten temat to
właśnie dlatego, że obowiązek
dziennikarski (i coś więcej,
czego bez trudu można się w
artykule doszukać) zmusił go
do... pobrudzenia swych pal-
ców. Pobrudzenia! To brzmi
bardzo ciekawie. Przecież tru-
dno pobrudzić ręce dotykając
spraw czystych!

Z polecenia pana Z.,
bym przeczytał artykuł w „Ga-
zecie Robotniczej” — nie sko-
rzystam. Po prostu dlatego, że
jak mnie poinformowano wła-
śnie 29.XII.57 r. — w kwietniu
1957 r. firma „Halo-Reisen”
znajdowała się w innej sytua-
cji, niż w grudniu 1957 r. Sko-
rzystam natomiast z prośby o
nadesłanie „Głosu” z powyż-
szymi uwagami. Z tej prostej
przyczyny, iż mam nadzieję
(mimo wszystko!), że p. Zioł-
kowski zechce bronić swej
czci z otwartą przyłbicą,
tj. nie operować głosłownymi
twierdzeniami i pogroźkami,
lecz udokumentowanymi argu-
mentami. To jest jedyna dro-
ga do ustalenia prawdy, o
którą przecież chodzi. O tym
samym pragnę zapewnić Zwią-
zek Polaków „Zgoda” z Bo-
chum, od którego redakcja o-
trzymała również list w tej
sprawie.

Józef KONECKI

P.S. Nie sposób nie wyrazić
zdziwienia, że w odróżnieniu od
p. Ziołkowskiego oraz Z. P. „Zgo-
da”, do artykułu z dn. 4.I.58 r.
NIE USTOSUNKOWAŁY SIĘ kom-
petentne czynniki zapewne, lepiej
od autora znające niuanse spraw
związanych z ruchem ludności
między NRF i Polską.

OTAS Nr 26 — Str. 5



„Dzwonnik z Nôtre Dame” — to tytuł jednego z przed-
stawień Wrocławskiego Teatru Pantomimy (odznaczono-
go złotym medalem na Międzynarodowym Konkursie Pan-
tomimy), który 10 lutego br. dwukrotnie (o godz. 17 i 20)
wystąpi w poznańskiej Operze im. St. Moniuszki. W pro-
gramie Teatru Pantomimy z Wrocławia (kierownictwo
artystyczne Henryka Tomaszewskiego) zobaczymy m. in.
„Płaszcz” — mimodram wg noweli M. Gogola, „En Pas-
sant” — groteskę pantomimiczną, „Orfeusza w poszuki-
waniu Eurydyki” — pantomimę symboliczną oraz „Ka-
bale” — mimodram liryczny.
Na zdjęciu: Fragment „Dzwonnika z Nôtre Dame”.
W roli Esmeraldy — Irena Szymkiewicz, w roli księdza
Frollo — Jerzy Fornal.

Fot. — Stefan Arczyński

Todd ubija interesy w Moskwie

Przebywający w Moskwie
Mike Todd wraz ze swoją mał-
żonką, aktorką Elizabeth Tay-
lor, wystąpili w środę w pro-
gramie radia moskiewskiego.
Todd mówił, iż celem jego wi-
zyty w Moskwie jest zawar-
cie umów, mających na celu
wymianę filmów i współpracę
kinematograficzną pomiędzy
USA a ZSRR. Elizabeth Tay-
lor zwróciła się słuchaczom,
iż marzeniem jej jest zagrać
rolę Anny Kareniny we wspól-
nym radziecko-amerykańskim
filmie.

(PAP)

I co dalej z racjonalizatorstwem?

Postęp techniczny w prze-
myśle ma zaciętych wrogów
— rutynę i wygodnictwo. Kie-
rownicze kadry inżynierjno-
techniczne unikają jak ognia
wprowadzania do produkcji
pomysłów racjonalizatorskich,
które stwarzają, ich zdaniem,
zamęt w harmonogramie wyko-
niania planu produkcyjnego.

To, co za granicą stanowi
siłę napędową produkcji —
wynaalczność, u nas traktowa-
ne jest przez bardzo wiele za-
kładów przemysłowych jako
zbyteczne zło. Skąd taki o-
ziebły, a nawet nieprzychylny
stosunek do nowych ulepszeń
technicznych? Zagadnieniu te-
mu poświęcił odczyt dr Broni-
sław Pilawski, prof. Katedry
Ekonomii Przemysłowej Poli-
techniki Wrocławskiej.

Prelegent widzi obniżenie
się ruchu racjonalizatorskiego
w naszym kraju głównie w
odsuwaniu się kierowniczych
kadry inżynierjno-technicz-
nych od wynalazczości. Tym-
czasem w skład kadr wchodzi
bardzo często zdolni, wybit-
nie twórcy inżynierowie, któ-
rzy doskonale rozumieją zna-
czenie postępu technicznego,
ale nie przykładają do niego
ręki, bo nie widzą w pomys-
łach racjonalizatorskich ża-
danych dla siebie bodźców ma-
terialnych. Choćby najlepsze
usprawnienie czy oryginalne
udoskonalenie produkcji, da-

jące zakładowi wielkie ko-
rzyści, traktowane jest przez
czynniki nadrzędne, o ile wy-
konali to kadry kierownicze,
jako normalny obowiązek służ-
bowy. Kadry te poprzestają
więc na realizowaniu planu
produkcyjnego.

Drugim hamulcem jest ne-
gatywne ustosunkowanie się
kierownictwa do pomysłów prac
racjonalizatorskich. Działają
głównie nie widząc dla siebie
korzyści materialnych, utrud-
niają realizację prac. Wresz-
cie oziębły stosunek do po-
stępu technicznego, wywołany
nieodpowiednim wynagradza-
niem lub jego brakiem za re-
alizowanie na terenie fabryki
usprawnień produkcyjnych,
naciśka hamulce w postępie
technicznym.

Prof. dr B. Pilawski jest
zdania, że nowego modelu go-
spodarczego, w którym współ-
zawodnictwo odgrywać będzie
coraz większą rolę, nie da się
rozwinąć bez wyjaśnienia, co
należy rozumieć przez tzw. o-
bowiązki służbowe kadr inży-
nierjno-technicznych. Tu
tkwią główny hamulec postępu
technicznego. Może nowe prze-
pisy o ruchu wynalazczości,
które obecnie studiuje na pod-
stawie doświadczeń zagranic-
nych specjalna komisja mię-
dzynarodowa, rozwiążą tę
sprawę.

(Th)



Gwiazdy baletu „lodowego” NRF — małżeństwo Ria i Paul
Falk czują się na lodowisku... jak u siebie w domu.
CAF

Pracownicy poszukiwani

2 kierowników gospodarstw z wykształceniem średnim lub długoletnią praktyką przyjmie zaraz gospodarstwo z rozrachunkiem wewnętrznym. Dyr. Państw. Gospodarstw Rolnych w Siedliszku pow. Nowa Sól, tel. Siedliszko 10. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników PGR, mieszkanie zapewnione, szkoła na miejscu. K447

Kierowników sklepów drogerijnych posiadających dyplom drogisty przyjmie Dyrekcja M.H.D. Artystyki Chemicznej w Poznaniu, ul. Konfederacka, b. 5, pokój 5. K461

Inżyniera względnie technika budowlanego na stanowisko starszego technika zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Krotoszynie, ul. Piastowska 36. Wymagana co najmniej 3-letnia praktyka. Wynagrodzenie wg obowiązującej w przedsiębiorstwie siatki płac. K491

Głównego księgowego z wyższym względnie średnim wykształceniem i odpowiednią praktyką w przemyśle, ze znajomością arkusza rozliczenia kosztów zaangażują zaraz Słubickie Zakłady Przemysłu Terenowego, Słubice n. Odrą, ul. 1 Maja 11. Warunki pracy dobre, mieszkanie rodzinne zapewnione. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do Dyrekcji Zakładów. K493

Krawiec samodzielny wzgl. czeladnik krawiecki zaraz potrzebny. Oddział Zaopatrzenia Kolejarki nr 110 — I ożnań, ul. Przemysłowa 18. 2397g

4 strażników przemysłowych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Wynagrodzenie od 800 — 900 zł oraz umundurowanie. K528

Kilku woźnych do szkół podstawowych na posady stałe z mieszkaniami służbowymi jedno lub 2-pokojowymi, poszukuje Wydział Oświaty Prezydium RN m. Poznania. Zatrudnienie zaraz lub od 1. II. 1958 r. Warunki: wiek do 45 lat, odpowiednia przydatność fizyczna, umiejętność dokonywania drobnych napraw oraz posiadanie własnego mieszkania celem dokonania zamiany. Zgłoszenia przyjmuje się w Wydziale Oświaty — Nowy Ratusz — pokój 337, III ptr. K527

Sprzątacza od 1 lutego br. jest potrzebna. Zgłoszenia: Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Poznań, pl. Wolności 3. K531

Kierowniczkę zakładu kapeluszniczego i czapniczego zatrudni R. S. P. Kapeluszników i Czapników, Poznań, ul. Woźna 10. K545

Bardzo biegłego kalkulatora budowlanego do pracowni projektowej zatrudni Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Zakład Usług Inwestycyjnych w Poznaniu, ul. Głogowska 218, pokój 1/2. 23855g

Praca
Pomoc domowa do lekarza na stałe potrzebna zaraz. Gorzów Wlkp., Łokietka 11b — dr Józef Frackowiak. 18834p
Robotnik samotny z wisk poszukuje pracy jakiegokolwiek w mieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13038p.

Praca
Dnia 29 stycznia 1958 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 23, śp.
z Zawadów
Dorota Szymkowiak
pracowniczką
R. S. P. Instal.-Blach.-Ogrzewn. w Poznaniu.
Cześć Jej pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm. o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarza w Puszczykowie.
ZARZĄD RADA NADZORCZA
CZŁONKOWIE I PRACOWNICY
R. S. P. Instal.-Blach.-Ogrzewn. w Poznaniu. K578

Praca
Dnia 29 stycznia 1958 r. zmarła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 68, moja najukochańsza żona, matka, siostra, teściowa, babcia i prababcia, śp.
Maria Paprzycka
z d. Pietrowska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W nieutulonym smutku pogrążona
RODZINA 3066g

Praca
Dnia 29 stycznia 1958 r. zmarła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.
Seweryna Silska
z d. Tomkowiak
Przeżywszy lat 67.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego br. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębce.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 3056g

Praca
Dnia 29 stycznia 1958 zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, bratowa, teściowa, ciocia, babcia i prababcia, śp.
Helena Łyczyńska
z d. Mizera
Przeżywszy lat 59.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego br. o godz. 12.40 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 3107g

Poznań, Jackowskiego 27, Strzelno, Głuszyca. 3107g

UWAGA — HODOWCY!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘB. SKUPU
SUROWCÓW WŁÓK. I SKÓRZANYCH
w Poznaniu, ul. Szyperska 1
telefony: 504-12 i 516-81

SKUPUJE

wielką owczą i angory, kokony
(oprzędę) jedwabnicze, skóry surowe jak: z lisów, norek, nutrii itp.

W PUNKCIE SKUPU W POZNANIU
przy ul. Garbary 59

Otwarcie nowego punktu skupu nastąpi w dniu 3 lutego 1958 roku.
Za dostarczone surowce
płacimy najwyższe ceny. K550

ZESPÓŁ PGR LUBOSZ
pow. Międzychód
ogłasza przetarg
na sprzedaż koni wybrakowanych
Przetarg odbędzie się w dniu 6. II. 1958 r. w gosp. Mościewo o godz. 10.
2783g
DYREKCJA

MAGIEL — duży ręczny

przedamy natychmiast
RSP FRYZJERSKO - KOSMETYCZNA
Poznań, ul. Garbary 64 K542

Sprzedamy każdą ilość słomy ściółkowej

pozostałej z kopcowania ziemniaków — instytucjom państwowym, spółdzielczym oraz prywatnym. Odbiór transportem kołowym lub też wagonowo z własnej bocznicy.

Informacje:
POZNAŃ, UL. GŁOGOWSKA 218
Dział Ziemiarniczy, tel. nr 654-06 K530

Kupno

Kupię większą ilość tarczy do wozów gumowych 20 x 750 — prostych, Tadeusza Przybylski, Damaśławek, pow. Wągrowiec. 12827p

Kupię okazjonalnie nowoczesny pokój męski lub kombinowany, ciemny orzech, dobrze utrzymany. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2782g.

Kupię motocykl 125 cm DKW lub SHL, do remontu. Wieczorek, Poznań, Dąbrowskiego 76 m. 21. 2790g

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

Sprzedam samochód „Skoda” 1101. Wiadomość: Si lechów, tel. 264. K565

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

Sprzedam samochód „Skoda” 1101. Wiadomość: Si lechów, tel. 264. K565

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

Sprzedam samochód „Skoda” 1101. Wiadomość: Si lechów, tel. 264. K565

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

Sprzedam samochód „Skoda” 1101. Wiadomość: Si lechów, tel. 264. K565

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

Sprzedam samochód „Skoda” 1101. Wiadomość: Si lechów, tel. 264. K565

Sprzedaż
Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe, spacerówki na łożyskach, drewniane giete oraz dla lalek polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 2036g

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie, sprzedam. Dąbrowicz, Leszno, Bracka 3. 2472g

PRZEDS. JAJCZARSKO - DROBIARSKIE
w Poznaniu, ul. Staroleśka 57
(koło stacji kolejowej)

OGŁASZA PRZETARG

- na samochód cięż. „Ford - Canada”, 3 t, cena wywoławcza 42.000 zł;
- na samochód ciężarowy „Dodge”, 1,5 t, cena wywoławcza 36.000 zł;
- na ciągnik „Ursus” — cena wywoławcza 52.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 lutego 1958 r. o godz. 10 w biurach PJD przy ul. Staroleśkiej 57.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Przedsiębiorstwa.

Pojazdy można oglądać codziennie, prócz niedziel i w godz. od 9—13 w miejscu przetargu. K541

KRAJOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI
PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO
„CPLIA”

Regionalne Biuro Sprzedaży
w Poznaniu, ul. Woźna 12

ogłasza
II PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu osobowego

marki „Renault” BCy2
cena wywoławcza 22.500 zł

II PRZETARG OGRANICZONY
na sprzedaż samochodów ciężarowych:

- „Ford” G 917 T — cena wywoławcza 21.000 zł
- „Opel” — cena wywoławcza 14.400 zł

Przetarg ustny odbędzie się dnia 17 lutego 1958 roku o godz. 10 w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 11.

Przystępujący do przetargu są zobowiązani złożyć najpóźniej do dnia 12 lutego 1958 r. godz. 12 w Narodowym Banku Polskim III Oddział Miejski w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 81, konto nr: 1220-6-351 — wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej.

Samochody oglądać można codziennie, prócz niedziel i w garażach — Poznań, ul. Zwierzyniecka 11 w godzinach od 9—12. K551

BUDYNEK PARTEROWY

z elementów betonowych ca 10x30 m nadający się na magazyn, posiadają do sprzedaży

Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne
Poznań — Staroleśka al. Forteczna 12/14.
Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika tel. 30-40, 48-03 K442

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam elektryczny piec cukierniczy, trzyfazowy i hydrofor pojemności 300 litrów. Wiadomość: Świebodziń, skrytka pocztowa 68. 13035p

Silniki trójfazowe 5,5 kW i 10 kW 380 V sprzedam. Czesław Spychała, Milicz. Przyj. Żołnierska 12 (ogrodniowca). 13037p

Akordeon mały do nauki sprzedam. Błaszak, Poznań, Długa 13. 2777g

Sprzedam platformę 3 ton na 20. Zgoła, Poznań, Piaskowa 6. 2792g

Ostrowieckie foksteriery 12 tygodniowe rasowe, z rodowodami sprzedam. Poznań, tel. 89-41. 2793g

Klatki dla lisów i siatek sprzedam. Poznań, Dominikańska 1 m. 5a. 2796g

Piec stalopalny emaliowany sprzedam. Włodarczyk, Poznań, Dąbrowskiego 32. 2803g

Wielbieniu Ks. Prałatowi Skórnickiemu i Ks. Prob. Bielerzewskiemu, Dyrekcji. Radzie Zakładowej. Współpracownikom Zw. Spółd. Mieczarskich. Lokatorom domu. Znajomym. Krewnym i kwiartu oraz wyraz szczerego współczucia i liczny udział w pogrzebie, śp.

Michała Rotnickiego składają
serdeczne podziękowanie
żona i synowie 2468g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego naszego syna, brata, śp.

Bogusia Opary
za złożone wyrazy współczucia oraz za wieniec i kwiaty składają
najserdeczniejsze podziękowanie
rodzice,
siostry i bracia 2632g

Wśród, dnia 29 stycznia 1958 r., pogodzona z wola Bożą, szczęśliwie zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, moja kochana wychowanka i przyjaciółka, śp.

Bronisława Nawrołówna
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
Marta Ławakowa, brat z żoną i córką,
siostrzenica z mężem oraz subkatory 3141g

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
Marta Ławakowa, brat z żoną i córką,
siostrzenica z mężem oraz subkatory 3141g

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
Marta Ławakowa, brat z żoną i córką,
siostrzenica z mężem oraz subkatory 3141g

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
Marta Ławakowa, brat z żoną i córką,
siostrzenica z mężem oraz subkatory 3141g

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
Marta Ławakowa, brat z żoną i córką,
siostrzenica z mężem oraz subkatory 3141g

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Junikowie.

PRZETARG

WYCZYNOWA SZKOŁA SZYBOWCOWA
AEROKLUBU P. R. L. W LESZNIE

ogłasza przetarg

na wykonanie na lotnisku Strzyżewice
k. Leszna następujących robót:

- wykonanie instalacji elektrycznej w budynku kuchni i stołówki;
- wykonanie ram okiennych i oszklenie stołówek;
- wykonanie betonowej płyty postojowej o pow. ca 900 m²;
- roboty remontowe w baraku - internacie, umywalni, ustępach, garażu i w budynku mieszkalnym.

Wszelkich wyjaśnień i wskazówek odnośnie zakresu robót, terminu wykonania udziela Wyczynowa Szkoła Szybownicowa w Lesznie — lotnisko Strzyżewice w godz. 8—15, gdzie również można zapoznać się z dokumentacją.

Oferty na wszystkie roboty wymienione w punktach 1—4, względnie na poszczególnych prace objęte każdym punktem, należy składać do dnia 8 lutego 1958 r. w biurze Wyczynowej Szkoły Szybownicowej w Lesznie — lotnisko Strzyżewice.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 lutego 1958 r., o godz. 10.

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K535

GINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W PNIEWACH
pow. Szamotuły, ul. Poznańska 7, tel. 114

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z własnego materiału

- 1) jednej studni wierconej dla rozlewni piwa;
- 2) zainstalowanie wodociągu przy gospodzie oraz hotelu.

Oferty na wykonanie składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 13. II. 1958 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. II. 1958 r.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. Informacji udziela Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pniewach, ulica Poznańska nr 7. K532

Poznańskie Zakłady Armatur Przemysłu Terenowego Poznań, ul. Koronarska 10

ogłaszają przetarg

na przygotowanie powierzchni oraz nikiowanie części do żyrandoli i armatury.

Wzorem można obejrzeć pod ww. adresem od dnia 1. II. 1958 r. do dnia 10. II. 1958 r. w godz. od 7 do 14.

Oferty wraz z kosztorysem należy kierować do PZA PT Poznań, ul. Koronarska 10 do dnia 20. II. 1958 r.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22. II. 1958 r. K467

Kupię 3 do 4 morgi ziemi lub ogrodu w mieście powiatowym, nadający się pod budowę domu 1-rodzinnego. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 12833p.

Dom 1-rodzinny, 10 km od Poznania, w oparciu o nowy samochód i dopłatę 130.000 zł. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2577g.

Wzajem w dzierżawę gospodarstwo od 15 do 20 ha. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2634g.

Wille 1-rodzinny, może być niewykończona, w dobrym punkcie Poznania kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2671g.

Kamienie, will, domków, parcel oraz gospodarstw rolnych, poszukuje Hinc, Poznań, Piaskowa 19. 2697g

Dom 1-rodzinny przy Grunwaldzkiej sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 291 m. 1. 2705g

Dom z ogrodem, światło elektryczne sprzedam. Władysław Bułkiński, Mur. Gołina pow. Oborniki. 2683g

Lekarskie
Dentysta Stepka, Poznań, Wielka 17 przyjmuje codziennie od godz. 9—18.30. Specjalność nowoczesna technika steelonowa. Ceny przystępne dla świata pracy. 833g

Zguby
Zgubiono 29 bm. 6.500 zł. same 5-setki. Uczciwiec znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Urbanowska 11. m. 5. 3084g

Zgubiono świadectwo wydane w roku 1952 przez Szkołę Ogólnokształcącą stopnia podstawowego w Pamiątkowie z klasy 7. Irena Bocian, Pamiątkowo, poczta Pamiątkowo-pow. Szamotuły. 13036p

Posiadam wtryskarkę 30 g przyjmie pracę z formą i powierzchniom surowcem. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2672g.

Nawiążę kontakt z absolwentem Technikum Fotograficznego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2695g.

Zaprowadzony warsztat szewski — w dobrym punkcie z powodu choroby sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2725g.

Głos WIELKOPOLSKI
Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 18. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działów), dział informacyjny: 659-39, informacja dla czytelników: 657-18, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (noctny) — 629-67

Redaktor naczelny otrzymuje w środy i piątki w godz. 12—14 Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3 tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa” Poznań ul. Grunwaldzka 18

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu R-9

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu R-9

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu R-9

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu R-9



FELIKS WOŹNIAK do niedawna jeszcze pracował w Poznaniu na stanowisku dyrektora w Woj. Zarz. POM. Ostatnio powrócił do swoich rodzinnych stron — pow. kościański, gdzie został wybrany I sekretarzem KP PZPR. Przyjęty serdecznie przez krajanów, kandyduje do Woj. Rady Narod. W uznaniu długoletniej działalności społecznej i zasług w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, wysunęła go ponownie na radnego ludność miejscowa. (emp)

Korespondenci piszą:

Z PIŁY

Placówka Poznańskich Zakładów Produkcji Drzewnej, Kruszywa i Betonów, w pełni się tu rozwija. Na początek zatrudniła 60 ludzi, a gdy hale będą gotowe — przyjmie jeszcze 90 osób do pracy.

Mimo że w Pile jest 8 szkół podstawowych, w izbach lekcyjnych ciasno. Na jedną izbę przypada 60 dzieci. Obecnie do szkół podstawowych uczęszcza 5.500 dzieci czyli 3 tysiące więcej niż przed 3 lata.

Z KALISZA

Majeranek jest w cenie. Punkt skupu PZSZ walczy 22 — z 1 kg. „Kupiec wenecki” — Szekspira, wystawiany w Teatrze Kaliskim, ma powodzenie. Sztuka ciekawa, w 17 obrazach.

Z KÓRNIKA

W Izbie Porodowej w minionym roku przyszło na świat 231 małych obywateli, w tym 117 dziewcząt.

Zła jest woda w Kórniku. Władze sanitarno-epidemiologiczne z Poznania wstrzymały z tego względu produkcję wód gazowych. Dość trzeba, że do ich produkcji przywożono wodę beczkowiec ze studni artestyjskiej.

Z PLESZEWA

Do pleszewskiej Miejskiej Rady Narodowej kandyduje 72 działaczy na 50 miejsc. Do gromadzkich zaś rad — 587 na 404 miejsca. (hs)

Z RAWICZA

Rozstepniwca własnymi siłami i własnym kosztem przeprowadza u siebie kanalizację. Natomiast Roszkowo opodatkowało się na budowę świetlicy i remizy strażackiej. Mają już 10 tys. sztuk cegieł na miejscu. (wt)

W Powiatowym Zarządzie Kółek i Org. Roln. w Rawiczu wręczono nagrody plantatorom poletek konkursowych roślin olejnych za wyniki ubiegłoroczne. Spółdzielnia w Bartoszewicach otrzymała wypielacz „Gryf” i ręczny opylacz, a spółdzielnia w Łaszczyźnie płachtę żniwną.

Spółród gospodarzy podobne nagrody otrzymali: Franciszek Dutka z Żołędzicy i Stanisław Nowak z Chojna. Kilku chłopów otrzymało inne nagrody za przykładową pielęgnację poletek. (wt)

Sarnowa nie ma gazowni. Sprawy tę poruszył na naradzie kandydat na radnego powiatowego — Konstanty Kaczmarek. Zdaniem jego, budując nową gazownię w Rawiczu, należałoby nie zapominać o mieszkańcach Sarnowej, budując dla nich gazociąg. (wt)

Jubilatom w Paruszewie

Franciszek i Katarzyna Bączkowsy w Paruszewie pod Słupcą w tych dniach obchodzą 60-lecie pożycia małżeńskiego. Wychowali 9 dzieci, doczekali się 14 wnuków i 4 prawnuków.

Jubilatom, nasze serdeczne: „Sto lat!”.

Styczeń	Imieniny
31	Juliusza, Ludwika
piątek	

Teatry

KALISZ — „Kupiec wenecki”; KONIN — „Sprawa Moniki”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Czerwony kwiat” (jugosł., 12 lat), Stylowe — „Oszukani” (NRD, 16 lat); OSTROW — Siołce: „Koniec nocy” (polski, 18 lat); GNIEZNO — Polonia: „Monsieur Ripois” (franc., 18 lat), Lech — „Indiański wojownik” (USA, 12 lat); LESZNO — Sportowiec: „Dwie godziny” (polski, 16 lat).

Nasi kandydaci



INZ. ARCH.
H. MARCINKOWSKI

W gabinecie naczelnego inżyniera Biura Projektów Budownictwa Miejskiego w Poznaniu ważna konferencja rady technicznej. Wydaje się, że w żadnym wypadku nasza rozmowa z inż. Henrykiem Marcinkowskim, kandydatem na radnego do WRN, nie dojdzie do skutku. Ratuje nas tylko magiczne słowo „wybory” i zapewnienie że będziemy krótko rozmawiali. Po chwili jesteśmy już w gabinecie, gdzie zadaje inż. Marcinkowski pierwsze pytanie:

— Może najpierw zaczniemy od „statystyki”?

— Dobrze. Otóż mam 35 lat, jestem żonaty i... mocno „dzieciaty” — mam ich bowiem całą czwórkę. Zawód, inżynier — architekt.

— Co Pan będzie chciał przeprowadzić w wypadku wybrania Pana do Wojewódzkiej Rady Narodowej?

— Jako jedyny kandydat, który reprezentuje architektów, starałbym się, żeby działalność w kierunku budownictwa przebiegała w sposób rozsądny i prawidłowy. Nie mam na razie żadnego określenia z góry programu działania. Wiem jednak, że pracy w Radzie na pewno dla mnie nie zabraknie.

— A zainteresowania osobiste?

— Najwięcej pasjonują mnie sprawy związane z moim zawodem — architektura wnętrz, zabytkowa i literatura z za-



Inżynier Teofil Kowalski, kandydat na radnego wojewódzkiego w Okręgu Wyborczym nr 3 Gostyń — Rawicz. Jego sylwetkę omówiliśmy szeroko w „Głosie” z dnia 24 I 1958 r. nr 20 w artykule pt. „Chłopiec z Olszewa”.

kresu konserwacji zabytków. Interesuje się również bardzo fotografią.

Rozm.: Of.

Sędzia Sądu Wojewódzkiego w Ośrodku Zamiejscowym w Kaliszu — mgr LEOPOLD WY SOKIŃSKI zetknął się z Wielkopolską po raz pierwszy dokładnie 10 lat temu i to właśnie w Kaliszu. Urodzony na Podlasiu, ukończył w Warszawie Wydział Prawa i Nauk Politycznych, a następnie zaczął pracować w sądownictwie. Czy kocha to nasze wielkopolskie miasto? Niewątpliwie tak, gdyż mając okazję skorzystał z przeniesienia do większego miasta, odmówił stanow-

Sędzia Wysokiński kandyduje po raz pierwszy do rad narodowych, jednak sprawy miasta nie są i nie były mu obce, ani obcej. Żywo interesował się wszystkimi jego problemami. Już z racji pełnionej funkcji i zawodu żywo obchodził go przede wszystkim problem umacniania praworządności ludowej i autorytetu naszych władz, a poza tym — zagadnienia gospodarki komunalnej.

Przyszła Kaliska Miejska Rada Narodowa — mówi sędzia Wysokiński — ma przed sobą wspaniałe pole do działania, zwłaszcza w związku ze zbliżającym się 1.800-leciem Kalisza. Dobra i ofiarna praca rady przyczyni się do podniesienia dobrobytu Kalisza. Przy dobrych chęciach można z naszego miasta zrobić prawdziwy „mały Paryż”.

FLORIAN PILUJSKI, nauczyciel szkoły podstawowej w Bojanowie w poprzedniej Miejskiej Radzie Narodowej w Bojanowie był przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury. Obecnie kandyduje do MRN. Liczy 34 lata. Uczył w Luboszu Starym koło Kościana. Barłozewicach, Pakówce (pow. rawicki) i od kilku lat w Bojanowie. Za działalność oświatową został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Twierdzi on: — W Bojanowie trzeba koniecznie uruchomić zakład produkcyjny, aby ludność mogła pracować na miejscu, zamiast dojeżdżać do pracy do Rawicza, Leszna czy Góry Ślaskiej. Zabudowania po byłej fabryce Biotnera na taki zakład produkcyjny nadają się w zupełności. Trzeba by koniecznie poczynić starania o uzyskanie starego budynku szkolnego na cele szkolnictwa, zajmowanego obecnie przez uczniów Technikum Rolniczego na internat. Szkole podstawowej potrzebna jest sala gimnastyczna.

Również po raz drugi do MRN kandyduje MIECZY-SŁAW STRAUS. Nie było sesji, na której by nie zabrał w dyskusji głosu.

Zdaniem Strausa, podczas ostatnich trzech lat opiekunowie z powiatu mało interesowali się Miejską Radą Narodową w Bojanowie. Ta opieka winna być lepsza tym więcej, że na nową Radę spada duża odpowiedzialność za gospodarkę miejską.

Nowo obrani radni — zdaniem kandydata — nie powinni zaprzepaścić zdobytych osiągnięć przez poprzednich radnych i komisję.

STANISŁAW KUJAWIŃSKI — przewodniczący Powiatowej Komisji Planowania

Zbąszyń — weteranom

Jedną z ostatnich uroczystości z okazji 39 rocznicy Powstania Wielkopolskiego odbyła się niedawno w Zbąszyniu. Pierwszą rzędy krzesła salę muzyczne zajęli bohaterowie walk powstańczych z r. 1918. Scenę zdobyli, ukryte w czasie okupacji hitlerowskiej, sztandary powstańcze z Chrośnicy i Zbąszynia. Weteranom przygrywała dziecięca kapela kołarzy w strojach regionalnych.

Wzruszający był moment wręczenia wianki kwiatów przez uczniów ogniska muzycznego nie wiadomemu bohaterowi powstania — Franciszkowi Szotowi, który w walkach stracił wzrok.

Referat o walkach powstańczych wygłosił mgr Ludwik Gómelec z Poznania. Program części artystycznej, którego wykonawcami byli wychowankowie państwowego ogniska muzycznego, składał się z wianek i pieśni powstańczych. (d)



Magister-inżynier Tadeusz Plebański, kandydat na radnego WRN w Okręgu Wyborczym nr 21 — Wolsztyn, naukowiec, pracujący w doświadczalni rolniczej. Pisał o nim w artykule pt. „Poznańskie — 11.62, Rzesza Niemiecka — 7.26, Belgia — 8.97” — Patrz „Głos Wielkopolski” nr 15 z dnia 12 I 1958 r.

Gospodarczego w Srodzie: — Nowa ustawa o radach narodowych zakłada, że najważniejszym ogniwem w całym systemie gospodarowania będzie powiat. Stąd też przed nowo wybraną Powiatową Radą Narodową staną do realizacji coraz to trudniejsze zadania, wymagające od radnych dużego wkładu pracy.

Chciałbym pracować przede wszystkim nad gospodarczym rozwojem powiatu, nad wykozystaniem rezerw tkwiących w naszej gospodarce terenowej. Powiat nasz posiada rozsiane po całym powiecie, aczkolwiek niewielkie, złoża gliny, w związku z czym możliwy jest rozwój połowych cegielni, by tym sposobem zwiększyć budownictwo na wsi. Dla przykładu chcę podać, że powiat w roku 1957 otrzymał z przydziału 1.500 tys. sztuk cegły, podczas gdy systemem połowym uzyskał około miliona sztuk.

Drugie zadanie dla przyszłej Pow. Rady Narodowej to sprawa rozwoju przemysłu terenowego. Oprócz tego trzeba będzie poczynić usilne starania o uzyskanie środków finansowych na budowę hali produkcyjnej Sredzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego oraz rozwinąć dalszą produkcję w Kostrzynie, by tym sposobem zwiększyć ilość miejsc pracy dla istniejących i zwiększających się rezerwy siły roboczej.

ULICE BĘDĄ DOBRZE OSWIETLONE, JEŚLI NIE BĘDZIESZ WŁĄCZAŁ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

SPORT

Program regat wioślarskich o mistrzostwo Europy

PZTW ustalił już program regat wioślarskich na Malcie o mistrzostwo Europy, który przedstawia się następująco:

21 sierpnia — przedbiegi osad kobiecych; 22 — repasaże; 23 — finały konkurencji kobiet; 26 — rada administracyjna i komisja techniczna FISA; 27 — Kongres Zwyczajny FISA; 28 — kursy i egzaminy dla sędziów międzynarodowych; 29 — przedbiegi osad męskich; 30 — repasaże; 31 — finały konkurencji męskich.

6-7 września — międzynarodowe regaty w Bydgoszczy.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Koszykarze LZS „Czarni” z Szamotuł o mistrzostwo klasy B pokonali zespół Ośrodka WF z Wągrowca 83:67. Najwięcej punktów zdobyli: Mazankiewicz 24 i Stanisławski 22.

Siatkarki LZS „Czarni” Szamotuły zadebiutowały w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. Po wyrównanej grze uległy silnej drużynie Traktora z Międzychodu 0:3.

Rady i gromady

Najgorętszy okres przedwyborczy mamy już poza sobą. Ostatnie dni przyniosły uspokojenie serc i umysłów. Szczególnie na wsi, gdzie walka w pewnych momentach dochodziła do zenitu. Mamy na myśli oczywiście walkę polityczną, dyskusje i polemiki, ścieranie się poglądów i zdań. W niejednej wsi dochodziło do ostrych starć na tle doboru kandydatów na radnych gromadzkich. Tak, właśnie na radnych gromadzkich. Bo jeśli chodzi o kandydatów do rad powiatowych i wojewódzkiej, do rządności należały wypadki żądania zmian na listach ustalonych przez komisję porozumiewawczą i komitety Frontu Jedności Narodu.

Dlaczego tak silnie walczone na wsi o kandydatów do gromadzkich rad, a ślabej o innych? Odpowiedź jest prosta i zrozumiała. Gromadzkie rady narodowe są najbliższą chłopu i w ogóle mieszkańcom wsi władzą. Praktyka zaś ostatnich trzech lat wykazała, że od gromadzkiej rady, od jej prezydium i referentów bardzo wiele zależy. A ponieważ dobór radnych w starych radach był w większości nieodpowiedni, ludność postanowiła teraz skorzystać z przepisów nowej ordynacji wyborczej i ustawić na listach takich kandydatów, do których ma pełne zaufanie. Potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że z liczby starych radnych nawet połowa nie kandyduje ponownie.

Do wzrostu zainteresowania składem nowych rad gromadzkich przyczyniło się też w niemałym stopniu ogłoszenie projektu ustawy o radach narodowych. Ludność wiejska zorientowała się w tym, że nowa ustawa rozszerzy uprawnienia rad wszystkich stopni. Bo przecież niezmienny art. 20 projektu ustawy mówi o tym wyraźnie: „Powiatowe rady za zgodą rad wojewódzkich mogą przekazywać niektóre swoje uprawnienia radom niższego stopnia”. A jeżeli tak ma być — słyszałem głosy — to tym bardziej na radnych trzeba wybrać ludzi odpowiednich, ludzi o mądrej głowie, wrażliwym sercu i czystych rękach. Wiesz wychodzi z logicznego i słusznego założenia, że im skład rady będzie lepszy, im radni wykazywać będą więcej inicjatywy i samodzielności, tym prędzej powiatowa rada przekaże zwiększone uprawnienia i zadania. Ruchliwa, mądra i pracowita rada gromadzka będzie też mogła śmiało żądać przekazania jej owych uprawnień.

„Grzechem pierworodnym” starej ordynacji wyborczej — jak się ktoś wyraził — było to, że zezwalała ona wyborcom tylko głosować, podczas gdy inni już wybrali. Stąd wypływała ogólna słabość rad. Teraz będzie inaczej. Przez głosowanie będziemy wybierać. Siuszu! to uprawnienie. Listy kandydatów ustalali bowiem w komitetach Frontu Jedności tylko ludzie. Mogli się pomylić w ocenie poszczególnych osób? Mogli, bo to rzecz ludzka. A że się mylili potwierdza fakt, że np. w powiecie leszczyńskim Komitet Frontu Jedności uwzględnił aż 150 zgłoszonych przez ludność wiejską poprawek na listach kandydatów do rad gromadzkich. Pozostałe tu i ówdzie pomyłki wyborcy będą korygować w niedzielę kartkami, ale...

Tego arcyślusznego uprawnienia nie powinno się nadużywać. Bo jeżeli rady mają wykonać z pożytkiem dla całego narodu rozległe zadania, umiejętnie wykorzystywać rozszerzone uprawnienia muszą posiadać w swym gronie ludzi odpowiednio przygotowanych, o wysokich kwalifikacjach moralnych i zawodowych, ludzi ze wszystkich warstw społecznych i z możliwie wszystkich środowisk. W ten sposób można zabezpieczyć fundamentalną zasadę naszego ustroju — sojusz robotników i chłopów, bez którego nie może być mowy o prawidłowym rozwoju kraju. Od zrozumienia tego zależy proporcjonalny wzrost wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a w szczególności przemysłu i rolnictwa.

Kończąc te uwagi pragnę wyrazić przekonanie, że w interesie wsi leży właśnie, aby w radach gromadzkich znaleźli się wszyscy najlepsi działacze partyjni i bezpartyjni, działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, kółek rolniczych i związków zawodowych. Mamy prawo dokonywać naszymi kartkami ostatecznej selekcji kandydatów, ale korzystajmy z tego prawa mądrze, bez zawiści osobistych. Biermy pod uwagę tylko i wyłącznie interes społeczny i z tego punktu widzenia oceniamy każdego człowieka, którego nazwisko figuruje na karcie wyborczej. Po dokonaniu takiej oceny pomyślimy dopiero o skreśleniu. Wtedy na pewno nikt nie popełni zasadniczego błędu. Tak mnie się przynajmniej wydaje i tak w niedzielę będę wybierał.

Kazimierz JAZWIECKI



Fot. K. Przychodzki

NARESZCIE i hokeiści, których aktywność, uzależniona jest od warunków lodowych, dadzą wreszcie znak życia o sobie.

Po turnieju o mistrzostwo Wielkopolski wystąpią ostatecznie 1 i 2 lutego Warta i AZS z Poznania, Zjednoczeni i MKS z Wrześni oraz Astra z Krotoszyna. Zabraknie starego rywala — gnieźnieńskiej Stelli.

W pierwszym dniu o godz. 13 zmierza się AZS — MKS oraz o godz. 14.30 Zjednoczeni — Warta. Astra weszła do dalszych walk bez gry. W niedzielę dalszy ciąg zawodów od godz. 10. Finałowe spotkanie rozpocznie się o godz. 14.30.

Na zdjęciu fragment z pierwszego pojedynku hokejowego w biejącym sezonie w Poznaniu pomiędzy Wartą i wrzesińskim MKS.

(tp)

Federacja sportowa Sparta — działa

Przynależność do federacji Sparta, która działać będzie w oparciu o Związek Zawodowy Sportowców i ZZ Przemysłu Spożywczego zadeklarowało ponad 100 klubów, a wśród nich: Polonia, Bytom, Sparta (Warszawa), BBT, Spójnia (Gdańsk), Lublinianka oraz Polski Klub Morski. Spośród klubów, które zrzeszone były w ZS Sparta, do federacji nie będą należały: Marymont (Warszawa), Legia (Poznań), Śląsk (Wrocław), Tramwajarz (Łódź) i Syrena (Warszawa).

Delegaci klubów jednomyślnie postanowili powołać do życia federację. Budżet federacji przewidywany jest na 15 mln. zł, a w tym sumę ok. 3 mln. zł przeznaczone jest na WF i turystykę.

Na prezesa federacji wybrano przedstawiciela żoliborskiej Sparty — Szwedowskiego, a sekretarzem został znany działacz sportu związkowego — Opilowski.